Nr 277. Kraków, 3 Grudnia — Wtorek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu" „ „ 21 — „ „ 5 c. 25 „ „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ frank. 108 „ frank. 27 „ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ frank. 80 „ frank. 20 „ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiéj, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro A. P. Swierczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 2 grudnia.

Zwycięzcą wyszedł Thiers z walnej bitwy, którą we czwartek i piątek staczał w zgromadzeniu narodowem z monarchistami. Wprawdzie zwycięztwo nie świetne, bo na 704 głosów większość wyniosła tylko 36, ale według doktryny parlamentarnej wystarczyćby to mogło. Chcąc jednak rzeczywistą siłę dwóch przeciwnych obozów obliczyć, trzebaby rozgatunkować stronnictwa walczące chwilowo pod wspólnym sztandarem, choć nie we wspólnym interesie. Większość tę składają republikanie wszelkich odcieni i wszelkiej barwy, od blado różowej aż do krwawej chorągwi komunistów, a nawet należą do niej bezbarwni, którym nie idzie o tę lub ową formę rządu, ale o utrzymanie każdorazowej władzy będącej u steru, o ile ta reprezentuje jakąkolwiek siłę i porządek. W obozie monarchicznym stanęli obok siebie zwolennicy tak Burbonów jak Orleanów, a oraz wyznawcy w ogóle zasady monarchicznej, bez względu na dynastyczny interes, niemniej tacy, co lękają się, że po Thiersie przyjść może do władzy Gambetta. Głosowanie piątkowe nie daje przeto czystego wyniku siły stronnictw, lecz jest rezultatem okolicznościowym.

Stosunek liczebny stronnictw zmienić się może bardzo znacznie w razie czy rozwiązania się izby, czy częściowego jej odnowienia, i nie wątpimy, że wypadłby bardziej na stronę republikanckiej formy rządu niż obecnie. Nietylko bowiem wybory uzupełniające wprowadziły już po dwakroć do izby więcej republikanów niż monarchistów, ale oraz obecna izba dla tego tylko liczy niemal połowę przeciwników republiki, że wybraną została w chwili trwogi i popłochu pod wrażeniem najwyuzdańszych rządów Komuny, pod wpływem reakcyi przeciw republice.

Głosowanie piątkowe nie rozstrzygnęło jeszcze głównej myśli, jaka tkwiła w mesażu i przeciw której wymierzony był raport komisyi do wniosku adresowego wyznaczonej; rozstrzygnęło ono jedynie uznanie obecnego rządu nie tyle pod względem formy i zasady jego, co pod względem faktu i osoby; utrzymało ono Thiersa, ale jeszcze nie utrwaliło republiki. W tem leży niebezpieczeństwo, że i nadal tylko do osoby naczelnika rządu stosować się będzie organizacya państwa i polityczny kształt rządu. Podobnież wypadłoby, gdyby strona przeciwna była uzyskała większość, a nadto ta jeszcze powstałaby w tym razie trudność, że musianoby zmienić bezwłocznie prezydenta, i ten bardziej jeszcze od Thiersa nosiłby cechę tymczasowego, bo zadaniem jego byłoby budować tron, nie wiedząc nawet dla kogo.

Tę jedną atoli korzyść osięgnęła Francya z uchwalenia wniosku Dufaura, że da się jeszcze przedłużyć *status quo*; gdy natomiast poszedłszy za głosem Batbiego, musiałaby izba wziąść inicyatywę w utworzeniu nowego rządu.

Dotychczas znajdował Thiers pomoc i wsparcie w członkach prawej strony izby, ilekroć wypadło mu hamować zapędy radykalistów. Chciał atoli i teraz szukać u nich pomocy i zastrzegał się przeciw prądowi wiejącemu od skrajnej lewicy. Odmówiono mu jednak żądanej pomocy, a nawet pod firmą odpowiedzialności ministrów usiłowano ścieśnić władzę prezydenta na korzyść zgromadzenia narodowego. Stanowisko narzucone przez to Thiersowi zmusi go do zwrócenia się ku lewicy i do okupienia się jej, jeśli nie ustępstwami, to przynajmniej większą jeszcze niż dotąd powolnością. Nie tyle uchwała zgromadzenia narodowego, co raport komisyi poparty koalicyą stronnictw monarchicznych, stać się może prawdziwą kolebką republiki, jeśli gorętsi jej wyznawcy nie zechcą słabego zwycięstwa Thiersa użyć za piedestał dla swojej ambicyi lub dla zjednania tryumfu swoim zasadom. Wstrzemięźliwość i wyczekiwanie ich może utrwalić republikę, a niecierpliwość i nagłość przyspieszyć tylko upadek Thiersa; a wtedy kto wie, czy umiarkowani stronnicy dzisiejszego prezydenta nie przerzuciliby się na stronę republice przeciwną. Niemałą także rękojmią utrwalenia Rzeczypospolitej, jest słabość Francyi, obok niej bowiem nie ma już mowy o propagandzie rewolucyjnej w Europie, a tem samem o wzniecaniu u rządów europejskich obaw lub niechęci.

Dzień dzisiejszy nasuwa mimowolnie na pamięć zamach stanu. Czy Thiersowi nie przypomina go również? Dawniej już twierdziliśmy, że Thiers jest więcej człowiekiem parlamentarnym niż mężem stanu. Choćby więc republikanie przyklasnęli rozwiązaniu zgromadzenia narodowego, Thiers nie odważyłby się na krok podobny, lubo mu go już podsuwają. Nietylko zaś zamach jest mu wstrętny, ale oraz utorowałby tylko partyi radykalnej drogę do władzy.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 29 listopada.

+ Zdaje mi się, żeście nieraz przemawiali za przyspieszeniem zniesienia propinacyi, i sądzę, iż pozwolicie mi kilka słów powiedzieć w tej sprawie. Oddana ona została w Sejmie z wnioskiem Wydziału krajowego do komisyi; teraz sejm zbliża się do końca, więc niebezpieczeństwo zagraża, iż znowu, tak jak już tyle razy, osiądzie na piasku. Kiedy pomyślę, jak ta sprawa jest nagląca i z jak wielu stron na raz, t. j. ze strony interesów właścicieli, i ze względów ogólno-krajowych, i ze względów społecznych i moralnych, tedy przenikniony jestem niewymownem uczuciem, tak jak gdybym sobie powiedzieć musiał: Cały kraj i najcelniejsi jego ludzie nie umieją dać sobie rady z tą kwestyą; kraj nie może, nie umie, nie ma siły wydobyć się z tego położenia, jakkolwiek uznaną jest tego potrzeba. Na teraźniejszy sejm podobno zwróciły się większe jeszcze niż na poprzedzające nadzieje, iż coś przecie do skutku przyjdzie. Nie wiem zkąd to poszło, ale już parę miesięcy temu zasłyszałem, iż propinacya w Galicyi zainteresowała pewne grona kapitalistów; że rozbierano w niejednem z gron takich interes, któryby był do zrobienia przez pośredniczenie za pomocą dostarczonych kapitałów na spłatę propinacyi, jeśliby w istocie chciano urządzić system jej wykupna przez pewną liczbę lat; że to uważano za dobrą lokacyę kapitałów, jeśli stosowne gwarancye co do spłaty udzielonemi będą. Przekonałem się, że pogłoski te nie były bez podstawy, bo teraz dowiaduję się, że projekt, który w komisyi sejmowej został wzięty pod obrady, doradzał spłatę gotówką od razu do rąk właściciela wynagrodzenia za prawo propinacyi, co nie mogło być w innym razie tylko z widokiem na pomoc gotowych kapitałów. Słysząc oprócz tego, że nawet wielu zacnych przeciwników zniesienia propinacyi godziło się chętnie na spłatę od razu gotówką, z zabezpieczeniem naturalnie propinacyi w swych rękach na pewną liczbę lat, jako środka funduszu amortyzacyjnego, sądziłem, że rzecz ta bliższą jest rozwiązania niż kiedykolwiek dotąd. Tymczasem bardzo krótkie już trwanie sesyi sejmowej, przy wielkiej ilości spraw pozostających jeszcze do załatwienia, wzbudza znów we mnie nie małe obawy, że i tym razem, co do propinacyi, skończy się znowu na niczem. Wiem, że posłowie nasi krajowi na sejmie dokładają starania i pracy, aby sprawę tak naglącą, a istotnie zagrożoną niebezpieczeństwem stopniowego podkopywania, do prędkiego załatwienia doprowadzić; wiem że u nich poczucie w tym względzie potrzeby czasu, kraju, społeczności i prawdziwie dobrze zrozumianego interesu własnego, góruje nad mniejszym pieniężnym interesem, że wobec tego ustąpiłyby u nich nietylko przeciwieństwa tyczące się tego lub owego systemu projektowanego, u niektórych z nich wyłączne zamiłowanie we własnych przez siebie projektowanych systemach — ale może posłowie nasi oglądają się za zbytecznie na mniemania, które ich otaczają, ciasne widoki, zaślepiające się bezpieczeństwo i wygodne trwanie przy przywileju czy prawie niedającem się utrzymać, z których te mniemania się składają. Niestety, to co się tu zbyt często słyszeć daje po za sejmem, jest niechęć do załatwienia sprawy propinacyjnej; zapomina część obywatelstwa naszego, że prawo propinacyi tak samo jest prawem, jak było prawo pańszczyzny, z którem przecież rozstać się trzeba było; rada poprzestać na tem, co dziś jest, a to dla tego, że w wielu okolicach propinacya od kilku lat idzie w górę, jakby w tem podwyższeniu nie było poniekąd nawet ostrzeżenia, iż równie szybko opadać może, a pod wpływem nieprzyjaznych rozporządzeń zmarnieć w ich własnem ręku. Jeśli w istocie to oglądanie się na podobne usposobienia byłoby przyczyną spełznięcia lub odraczania dalej jeszcze starań sejmu o załatwienie tej sprawy, tak, że nawet nie dałby on dowodnego świadectwa, iż tego załatwienia pragnie, jakże smutnem byłoby zaślepienie tej opinii, która temu przeszkodziła. Nie wspominałbym o niej, gdybym nie był słyszał dość często głosów takiej wyraźnej niechęci, ale ponieważ słyszałem, pozwoliłem sobie do was tego wynurzenia żalu, który, zdaje mi się, że z obywatelskiego uczucia wypływa.

Lwów 29 listopada.

Szesnaste posiedzenie sejmowe.

Na początku wniesiono dwie interpelacye do komisarza rządowego, a mianowicie: p. Baum i towarzysze pytają o uporządkowanie zakresu działania Namiestnictwa i Wydziału krajowego w sprawach fundacyjnych, a p. Tetmajer i towarzysze, kiedy będą zwrócone szkod miastu Nowemu Targowi przez obozowanie wojska moskiewskiego w r. 1849 spowodowane.

Co do pierwszej interpelacyi, komisarz rządowy oświadcza tymczasowo, że sprawa ta w Namiestnictwie była rozważona i wniosek w tym względzie już dawno przedłożony ministerstwu, lecz odpowiedź dotąd jeszcze nie nadeszła.

Zarazem odpowiada komisarz rządowy na interpelacyę p. Skrzyńskiego względem języka urzędowego w Galicyi, iż dotyczące rozporządzenie cesarskie w zupełności najściślej się wykonywa i w całej rozciągłości w urzędach wprowadzone zostało. Według tego rozporządzenia korespondencya z władzami centralnemi odbywa się po niemiecku. Rozporządzenie z d. 28 września 1871, o którem wspomina interpelacya, przypomina, kiedy w pewnych poszczególnych wypadkach, nie naruszając rozporządzenia z d. 5 czerwca 1869, dawniejsze rozporządzenie, które zarządziło to tylko dla oszczędzenia czasu, sił roboczych i pieniędzy, zastosowanem być ma, tj aby wszystkie relacye władz podwładnych dla ministerstwa przeznaczone, układane były po niemiecku. Nie stoi ono w sprzeczności z rozporządzeniem z 26 września 1872, którem p. minister skarbu zarządził, aby dla spieszniejszego załatwienia spraw w wyższej instancyi, alegata albo w oryginale niemieckim albo w wierzytelnem niemieckiem tłomaczeniu przedkładane były.

Ze względu na znaczne materyalne trudności zezwolił minister skarbu, ażeby w szczególnych wypadkach władze niższe, kiedy sprawa jest zawilszą, zamiast tłomaczenia aktów przedstawiały obszerniejszy wywód na aktach oparty. Trudnościom, jakieby jeszcze na przeszkodzie stały prawidłowemu załatwianiu spraw w ministerstwie, minister skarbu zamierza zaradzić przez powołanie do ministerstwa urzędników obeznanych z językami krajowemi, i oświadczył wyraźnie, że będzie miał wzgląd na urzędników z Galicyi.

Przytoczone w interpelacyi rozporządzenie prezydyalne zawiera dosłownie w niemieckim tekscie dotyczące rozporządzenie ministeryalne. Wystosowane ono było do krajowéj dyrekcyi a innym władzom podwładnym zostało udzielone do zastowania się osobnym reskryptem w języku polskim.

Następnie odpowiedział komisarz rządowy na interpelacyę ks. Szaszkiewicza względem nieobsadzenia posad przy gr. kat. kapitule metropolitalnéj lwowskiéj, iż sprawa obsadzenia tych posad w ścisłym była związku z nominacyą biskupa przemyskiego i dopóki ta sprawa nie została załatwiona nie mogła nastąpić. Wiadomo każdemu że nie z winy rządu sprawa ta tak długiéj zwłoki doznała.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku pp. Ziemiałkowskiego, Chrzanowskiego i Kabata o zmianę ordynacyi wyborczéj. P. Chrzanowski uzasadniał ten wniosek krótko, nadmieniając tylko, iż zmierza do powiększenia posłów miast i był już siedm razy wniesiony, a nawet raz już uchwalony, lecz z powodów formalnych niesankcyowany. Wniósł w końcu, aby wniosek odesłać do komisyi prawniczéj, co się stało.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczéj o traktowaniu obszerniejszych projektów do ustaw i uchwał. P. Wolski przedstawił projekt dodatku do regulaminu i ustawę, które bez dyskusyi jednogłośnie przyjęto. Aby uchwalić ustawę zmieniającą statut krajowy, trzeba było czekać na dostateczny komplet posłów, i załatwiono wśród tego inne sprawy na porządku dziennym będące.

Uchwały tę są następujące:

1) *Dodatek do regulaminu sejmowego.*

„Sejm może uchwalić, że z pewnym projektem do ustawy lub uchwały znacznéj objętości albo doniosłości, postąpić należy jak następuje:

§ 1, Sejm może polecić komisyi (specyalnemu Wydziałowi), aby przedwstępnie o zasadach projektu oddzielne przedłożyła sprawozdanie! wolno jednak komisyi wnieść takie sprawozdanie i bez osobnego od sejmu polecenia.

W obu przypadkach postąpić należy z przedwstępnem sprawozdaniem według ogólnych postanowień obowiązującego regulaminu.

§ 2. Na posiedzeniu komisyi każdy z posłów może być obecnym, każdemu z nich wolno przedkładać komisyi wnioski lub poprawki na piśmie i uzasadniać je pisemnie lub ustnie; w dalszych wszakże rozprawach może być udział tylko za zezwoleniem komisyi.

Komisya obowiązaną jest poddać te wnioski i poprawki rozprawom, powziąć nad niemi uchwały, a nawet na żądanie wnioskodawcy przytoczyć w sprawozdaniu swem powody, które ją skłoniły do odrzucenia wniosku lub poprawki.

§. Jeżeli w drugiem czytaniu sejm przyjął poprawki, natenczas na żądanie sprawozdawcy lub 15 posłów uchwalony projekt wraca do komisyi, która przed trzeciem czytaniem, może przedstawić i w ustnem sprawozdaniu uzasadnić zmiany, jakie z powodu przyjęcia powyższych poprawek za odpowiednie uzna.

Rozprawa nad tem sprawozdaniem ogranicza się tylko do zmian projektu przez komisyę zaproponowanych.

Po powzięciu uchwał nad wszystkiemi przez komisyę wniesionemi zmianami, albo gdy komisya żadnych zmian nie wnosi, następuje trzecie czytanie projektu.

§ 4. Pod wszystkiemi innemi względami należy zastosować postanowienia prowizorycznego regulaminu z 27go listopada 1865."

2) *Ustawa zmieniająca § 85 lit. b) stat. kraj.*

Zgodnie itd.

„Art. I. Uchyla się postanowienie ustępu lit. *b)* § 35 statutu krajowego:

„Pojedyncze przedmioty obradowania wchodzą przed sejm krajowy

a) albo jako przedłożenia Wydziału krajowego lub Wydziału specyalnego, przez wybór ze sejmu krajowego i podczas funkcyi jego utworzonego;"

a natomiast obowiązuje odtąd jako ustęp. lit. *b)* § 35 statutu krajowego, następujące postanowienie:

„Pojedyncze przedmioty obradowania wchodzą przed sejm krajowy:

„*b)* albo jako przedłożenia Wydziału krajowego, lub specyalnego Wydziału przez sejm krajowy z własnego grona wybranego, który bądź to podczas funkcyi sejmowéj został utworzony, bądź też na jednéj z poprzedzających sesyj tegoż samego peryodu sejmowego mocą osobnéj uchwały otrzymał polecenie do ułożenia obszerniejszego projektu ustawy."

Art. II. Zamknięcie posiedzeń sejmu zawiesza jedynie czynności specyalnego Wydziału, który do ułożenia obszerniejszego projektu ustawy został powołany. Równocześnie z otwarciem posiedzeń sejmu zbiera się rzecz ny Wydział w dotychczasowym swym składzie i jeżeli sejm inaczéj nie postanowi, zajmuje się pracą tak długo, dopóki nie wywiąże się zupełnie z poruczonego sobie zadania.

Tylko tych członków Wydziału należy nowym zastąpić wyborem, którzy przestali być posłami, lub z jakichkolwiek przyczyn przez dłuższy czas nie mogą uczestniczyć w pracach Wydziału.

Z upływem sześcioletniego peryodu sejmowego, albo też z chwilą rozwiązania sejmu ustaje czynność Wydziału, chociażby nie dokończył swéj pracy.

Art. III. Wykonanie téj ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych."

Uchwalono następnie na wniosek referenta Wydziału krajowego p. Skwarczyńskiego ustawę zaprowadzającą podatek od psów we Lwowie, tudzież pozwolono gminom Czortków, Wieliczka i Nadworna na pobór wyższych dodatków do podatku konsumcyjnego i kilkudziesięciu gminom powiatów Sanockiego i Kałuskiego.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi petycyjnej. Na wniosek tejże nadano m. Tarnopolowi prawo poboru kopytkowego pod zwykłemi warunkami.

Przy sposobności referatu o petycyi proboszczów obrz. łac. we Lwowie o zmianę §. 12 ustawy konkurencyjnej na potrzeby kościołów, wywiązała się dłuższa dyskusya. Komisya wnosiła przez usta p. Szczepańskiego, aby udzielić tę petycyę Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, gdyż według dzisiejszej ustawy proboszcze nie mają prawa domagać się wyższych datków. Temu sprzeciwił się Grocholski, wykazując, że to byłoby pośredniem przejściem do porządku i żądał rzeczywistego, szczerego przejścia do porządku dziennego. Zabierali głos pp. Kowalski i Fortuna, którzy wykazując niedostateczność ustawy konkurencyjnej i potrzebę rozdziału majątku, ściśle kościelnego i majątku parafii, wnieśli, aby Wydziałowi krajowemu polecić zbieranie materyałów do rewizyi ustawy konkurencyjnej. P. Pietruski zgodził się z wnioskiem odesłania tej petycyi do Wydziału krajowego, jakkolwiek przyznał, że z motywów referenta powinienby raczej wyni-

---

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Szekspir był na porządku dziennym sceny w ubiegłym tygodniu. We wtorek powtórzono jego komedyę: *Poskromienie złośnicy;* w sobotę odegrano 5-aktową trajedyę *Otello murzyn Wenecyi* według przekładu J. Paszkowskiego. Nie po raz pierwszy widzieliśmy na scenie tutejszej ten znakomity utwór najpierwszego z dramaturgów, który w tej ostatniej z swoich trajedyj w tak jaskrawych barwach odmalował zazdrość, nie po raz pierwszy przychodzi nam zdawać sprawę z gry użytych w tem arcydziele sił scenicznych, które pomimo zmieniania się według chwilowych zasobów, dzięki umiejętnemu kierownictwu zawsze w równowadze utrzymać się zdołają. Przedstawić dzieło, które na największych nawet scenach nie łatwem jest zadaniem, przedstawić je tak, że ci co w niem widzieli znanych z mistrzostwa artystów, nie wiele zarzucić mogą wykonaniu głównych ról a często podziwiać muszę w grze instynkt talentu, świadczy to równie o żywotności sceny jak o tej niezaprzeczonej prawdzie, że z małemi stosunkowo siłami wiele dokazać można, byleby je umieć odpowiednio użyć.

Otello jest jedną z najbardziej może wykończonych kreacyj Szekspira. Motywa są tak naturalne, charaktery tak konsekwentnie przeprowadzone, cała machina akcyi tak w jeden kierunek zwrócona, że myśl widza nie rozstrzela się, lecz owszem jakby magnesem pociągana śledzi objawy jednej i tej samej idei z całą uwagą, z całem natężeniem. Postać Otella pomimo całej szkarady zbrodni, jaką popełnia, otoczoną jest pewną aureolą i wzorem trajedyi greckich budzi raczej litość niż wstręt. I jego popycha jakaś nieprzeparta fatalność na pochyłą równię z której się cofnąć nie można; staje on się zdobyczą chytrze obliczonego podstępu i od chwili kiedy go zazdrość owłada, nie jest już panem siebie, sam prawie nie wie co robi, bo robi to co mu namiętność dyktuje. Z natury dobroduszny, łatwowierny, bez owej bystrości poglądu, jaką nadaje znajomość tajemnic serca ludzkiego, stanąwszy raz na rozstajnej drodze między wiarą i podejrzeniem, walczy z sobą, odgaduje chwilami podejście, lecz uwikłany w sidła nie umie się z nich już wyswobodzić. Jest on równie ofiarą jak Desdemona, ofiarą wprawdzie czynną ale bezwiedną. Gorąca krew tego syna pustyni zastępuje wszechwładnie natchnienia rozumu, pozory w malignie namiętności bierze za prawdę, ale zaledwo dokonał strasznego czynu, żałuje i mści się na tym, co go kusił jak szatan, i na samym sobie.

Z powyższego zarysu łatwo odgadnąć jak nadzwyczajnie trudną jest do oddania podobna rola. Mało jest artystów, którzyby skupiali w sobie wszelkie warunki jakich ona wymaga. Okazała postać, przeszywająca siła wzroku, ruchliwa gra fizyonomii, donośny organ, wszystko to łączyć się musi, aby utworzyć takiego Otella, jakim być powinien. Zdaje nam się, że po sławnym w tej roli murzynie Ira Oldridge, mało który z artystów w wyższym stopniu posiada te przymioty nad p. Leszczyńskiego. Lecz jest to dopiero, rzec można, zewnętrzna powłoka roli; z tem wszystkiem nie dałoby się jeszcze osiągnąć w niej powodzenie, gdyby nie przychodziło w pomoc trafne pojmowanie charakteru. F. Leszczyński, którego w tej roli śmiało nazwać możemy artystą, szczęśliwie odgadł jej tajemnice. Są w niej ustępy w których gra jego silne wywiera wrażenie, a wywieraćby go niemogła, gdyby nie była wiernem odkopijowaniem prawdy. Głos artysty sam przez się jasny i dobitny w najwyższych nawet tonach, namiętnością potęgowanych, nie przechodzi nigdy w niemelodyjny, fałszywy krzyk, nigdy się nie łamie i nie słabnie, jak się to w roli tak wyczerpującej łatwo wydarzyć może. Począwszy od aktu 3go gra jego nabiera prawdziwie tragicznego uroku. Sceny z Jagonem, z Desdemoną, wreszcie scena strangulacyi, w których to chwilach przypomina się mimowolnie zapalczywość lwa rozjuszonego, a obok tego dwukrotne upadnięcie na scenie, były to prawdziwe tryumfy artysty, który gdyby zdołał wystudyować z równą doskonałością grę konwenansową w dwóch pierwszych aktach, mógłby w tej roli wstąpić w szranki z niejednym współzawodnikiem.

Przechodzimy do roli Desdemony. W tym charakterze przebija się pewien odcień kobiety stref północnych, marzącej i łagodnej; pod wpływem namiętności nawet nie traci ona równowagi, jest panią siebie samej. Desdemona czuje, kocha i posłuszną jest głosowi nie własnej woli, lecz silniejszego popędu. Na szlachetną jej naturę dobre potężniej działa niż złe. Byłoby skromne, bojaźliwe dziewcze pozostało niezawodnie na zawsze w pałacu ojca, pełniąc domowe swe obowiązki, lecz głos murzyna wkradał się przez jej uszy do serca, z spuszczonemi oczyma widziała nie szpetne jego lecz „anielskie oblicze" w jego słowach i opowiadaniach albo jak sama mówi w „jego duszy". Takie to były czary, o które senator Brabantio Otella oskarża.

Desdemoną była p. Bendówna w sobotę. Gdyby chodziło o zewnętrzne oddanie obrazu uroczej córy Brabantia, rola ta nie mogłaby w właściwsze być powierzoną ręce. Blask wzroku cechujący Włoszki, wyrazistość zmian fizionomii, postać szlachetna i pełna gracyi, mogłyby zapewne wzbudzić zazdrość żyjącej Desdemony. Lecz i strona wewnętrzna roli w wielu ustępach godnie była uwydatnioną, a szczególnie w scenie 5 aktu kiedy Otello każe jej przygotować się na śmierć. Scena ta była koroną gry p. Bendówny. Głos jej zwykle jak na scenę za cichy, wzmógł się w owej chwili, doszedł do rozmiarów prawdziwie tragicznej skali. Głos ten który do takich wytężeń jest zdolny, dałby się zapewne i na codzienną potrzebę sceny nieco podnieść, a byłaby to bardzo pożądana w pewnych rolach zdobycz.

Bardzo ważną rolą w *Otellu* jest rola Jagona, którą odegrał p. Szymański. Demoniczna ta kreacya jest tu głównem kołem, które całą akcyę potrąca. Personifakacya przewrotności posuniętą jest w tym charakterze do ideału. Po raz pierwszy widzieliśmy p. Szymańskiego w tego rodzaju roli i przyznajemy, że w zupełności odpowiedział oczekiwaniu. Można zapewne przy znakomitym talencie rolę tę inaczej pojmować, lecz tak jak ją artysta pojął, oddał ją z wielką konsekwencyą. Z niechęcią wspominać zwykliśmy o odwrotnej stronie medalu, lecz tym razem nie należy się przemilczeć, że najpierwszym warunkiem dobrej gry jest dokładne panowanie pamięcią nad rolą; w takich szczególnie utworach jak Szekspira, gdzie każdy wyraz zmieniony psuje harmonię myśli, pomyłki rażą więcej niż gdzieindziej, a jednak dostrzegaliśmy tu i owdzie owych pomyłek.

Czwartkowe przedstawienie stanowiła dziwnie barwna wiązanka trzech sztuk jednoaktowych, z których jedna stawia obraz z świata artystycznego druga w obyczaju żołnierskim czerpie przedmiot do dramatycznej osnowy; trzecia wyprowadza na scenę studenta z całym rynsztunkiem niedojrzałych planów, gorączkowych marzeń i tej niepowściągnionej młodocianej żądzy wypicia jednym haustem odużającego opium rozkoszy i goryczy życia.

Pierwszą z tych sztuk była komedya Fourniera: *Aktorka*, druga komedya ze śpiewkami Eugeniusza Grungé i Lamberta Phiboust: *Było to pod Wagram*, trzecią komedya J. Aleksandra Fredry *Przed śniadaniem.* W komedyi *Aktorka* mającej pewną analogię z Adrienną Lecoureur występowała p. Hoffmanowa i śmiało powiedzieć możemy, że rola ta należy do największych jej tryumfów. P. Leszczyński grał rolę Alfreda, poety i wielbiciela aktorki, a chociaż to rola niezbyt wdzięczna, artysta nadał jej właściwy urok. Wybornym był p. Zamojski w komicznej roli ojca Alfreda. Rolę Ludwiki oddała dobrze p. Baumanówna.

W komedyi *Było to pod Wagram*, zajmującej wspomnieniami z wojen Napoleona I, które nigdy nie tracą właściwego powabu, z zwykłym mistrzostwem przedstawił p. Rychter rolę Champaina, lecz i p. Zamojski (Vergeot) grą swoją nie pozostał w tyle. P. Roger w roli Izydora i p. Wolska (Marya) dobrze wywiązali się z zadania.

P. Benda i p. Baumanówna występowali w komedyi *Przed śniadaniem*, która tak się podobała niegdyś przedstawiona przez amatorów i nigdy uroku swego nie traci. Że dobrze była odegraną, świadczy obsada ról. W niedzielę powtórzoną znów została opera Offenbacha *Piękna Helena* jak zawsze w przepełnionym teatrze.

knąć wniosek na **przejście** do porządku dziennego. Przy głosowaniu nie utrzymał się wniosek p. **Grocholskiego** przejścia do porządku dziennego, i odesłano tę rzecz do Wydziału krajowego.

Również zasadnicza dyskusya wywiązała się z powodu petycyi gminy **Winniki** o przedłużenie dzierżawy prawa propinacyi. Referent wnosił, aby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego dla możliwego uwzględnienia. Temu sprzeciwił się p. **Pietruski** i żądał przejścia do porządku dziennego. Sprawa ta bowiem jest już przez Wydział rozstrzygniętą, a gdyby Sejm odesłał ją napowrót do Wydziału, przywłaszczyłby sobie prawo jakiejś władzy administracyjnej, mogącej kasować zarządzenia Wydziału krajowego, którego to prawa sejm jako władza ustawodawcza nie posiada.

P. **Golejewski** nadmienił, że Sejm ma prawo kontroli nad Wydziałem krajowym, a tem samem i możność zmieniania uchwał. P. **Pietruski** jeszcze obszerniej replikował; wdali się w tę dyskusyę jeszcze pp. **Gross** i **Paszkowski**, którzy również są zdania, że sejmowi nie służy prawo zmieniać uchwał Wydziału krajowego, ponieważ Wydział jest ostatnią instancyą administracyjną. Rezultatem tego było, iż Sejm przeszedł do porządku dziennego nad petycyą gminy Winniki.

Przy końcu odczytano wniosek ks. A. **Sapiehy**, aby, zważywszy, że czasu zabraknie do uchwalenia nowej ustawy drogowej, a dotychczasowa okazuje się niedostateczną, wziąć dotychczasową pod obradę i przedsięwziąć jej rewizyę. Zarazem wnioskodawca proponuje mnóstwo poprawek do istniejącej ustawy drogowej i żąda nagłości.

Z powodu tego żądania nagłości wywiązała się dyskusya. P. **Grocholski** silnie sprzeciwiał się dorywczemu traktowaniu tak ważnych przedmiotów, i p. **Krzeczunowicz** przemawiał przeciw temu, protestując: „aby zamienić Sejm na młynek do pytlowania nowych ustaw".

Ks. **Sapieha** krótko uzasadniał wniosek nagłości tem, iż gdyby nie był uznany za nagły, to jutro przeszedłby sejm z pewnością do porządku dziennego nad sprawą dróg, a to byłoby klęską dla kraju.

Po wyjaśnieniu ze strony p. **Zyblikiewicza**, że nagłość wniosku nie pociąga za sobą koniecznie dorywczego traktowania sprawy, tylko powoduje, że wniosek bez straty czasu i bez drukowania do komisyi zostaje odesłany, która się nad nim może jak długo chce zastanawiać, uznano nagłość wniosku i odesłano go bez drukowania do komisyi drogowej.

W końcu żądał p. **Kowalski**, aby wniosek jego stawiony w ciągu dyskusyi nad petycyą proboszczów lwowskich o rewizyę ustawy konkurencyjnej, traktować jako nagły. Sejm odrzucił nagłość, co spowodowało p. Kowalskiego do cofnięcia wniosku i do rzucenia kilku bardzo cierpkich uwag o tem, iż większość tendencyjnie odrzuca wnioski z pewnej strony pochodzące.

Przyszłe posiedzenie jutro.

Wiedeń 1 grudnia

Rzadko kiedy koła rządowe były tak *boutonnés*, jak obecnie w sprawie reformy wyborczej. Oprócz zapewnienia, „że sprawa ta pomyślny bierze obrót," t. j. dla rządu i stronnictwa wiernokonstytucyjnego, oprócz zapewnienia, że gdyby Cesarz był odmówił swej sankcyi projektowi ministeryalnemu, gabinet byłby się podał do dymisyi, że zatem *a contrario* wnosić można, iż rada ministrów nie musiała źle wypaść, i że tym razem wszelkie doniesienia dziennikarskie, o ile zawierają szczegółowe przedstawienie stanu rzeczy, nie mają podstawy, oprócz tych gołosłownych zapewnień, zresztą żadnych lepszych informacyj otrzymać lub udzielić nie można. Dzienniki są w rozpaczy, dla tego zaczną kolejno wydawać takie biuletyny w sprawie reformy wyborczej, że w końcu rząd będzie zniewolonym takowym zaprzeczyć lub prawdę wyłuszczyć. „Przypuszczamy," mówiła nam wczoraj pewna wysoko położona osoba, „że rząd istotnie ma zamiar udzielić swój projekt znakomitym deputowanym w Radzie państwa, jeszcze przed jej otwarciem; przypuszczamy, że rząd odebrał ku temu upoważnienie cesarskie,—to przecież nie uchodzi, aby dzienniki pierwej były uwiadomione o treści ustawy, aniżeli ci deputowani, na których zdaniu zależy gabinetowi." Co do nas, mniemamy, że rząd nie potrzebuje się wcale tłomaczyć, albowiem nie ma prawa żądać ogłoszenia protokółów z narady ministeryalnej. Co się tyczy najważniejszej dla kraju naszego w tej chwili kwestyi, t. j. rozciągnięcia reformy wyborczej na Galicyę, lub pominięcia jej, postawa dzienników nie dobrze nam wróży. *Tagespresse* dzisiejsza w artykule zresztą Polakom przychylnym, a przynajmniej z uznania godnem umiarkowaniem pisanym, domaga się wprawdzie ugody z Galicyą, ale rozciągnięcie reformy wyborczej na kraj nasz uważa za rzecz zupełnie naturalną; czyni to samo *Sontags-Courrier* w sposób namiętny, a artykuł dzisiejszy tego dziennika tygodniowego o Galicyi jest pełen kłamstw i potwarzy. Natomiast *Morgenpost* słyszy z „pewnego" źródła, że cesarz żadną miarą nie pozwolił na rozciągnięcie reformy wyborczej na Galicyę, przypominając ministrom ustęp w mowie tronowej o ugodzie galicyjskiej. Hr. Andrassy, dodaje *Morgenpost*, miał stanąć w obronie Galicyi. Nic nam nie wiadomo, coby zdołało potwierdzić te doniesienia niedzielne, i to w *Nachtragu* podane.

Z dniem wczorajszym ksiądz Pia opuścił redakcyę *Volksfreunda*, objął ją znany kaznodzieja ks. Wiesinger, dotychczasowy redaktor *Kirchen-Zeitung*. Zmiany tej nie uważamy za zwyczajny wypadek redakcyjny, sięga ona znaczeniem swojem poza redakcyę rzeczonego dziennika, będącego organem kardynała Rauschera. *Volksfreund* ostatniemi czasy umiarkowaniem i pojednawczem stanowiskiem nakłaniać się zdawał do kompromisu z stronnictwem wiernokonstytucyjnem, przynajmniej w sprawach politycznych, albowiem na polu religijnem bronił kościoła katolickiego. Oświadczał się nieraz za reformą wyborczą, a przedewszystkiem walczył przeciw federalistom. Że Polakom nie sprzyjał, nieraz z przykrością tem większą nadmienialiśmy, o ile umieliśmy cenić spokój i powagę tego dziennika. Mniemano powszechnie, że *Volksfreund* pod każdym względem broni zasad i przekonań kardynała Rauschera. Zmiana redakcyi — sądząc z zapatrywań skrajniejszych ks. Wiesingera — kazałaby wnosić, że *Volksfreund* odtąd przestanie popierać usiłowań stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Gdyby tak było istotnie, i gdyby kardynał Rauscher nie wyrzekł się własności wspomnianego pisma, widzielibyśmy dalej w owej zmianie dowód oziębienia stosunków między gabinetem obecnym a arcybiskupem wiedeńskim, coby nie było obojętnym faktem politycznym. Musimy więc czekać, jaki kierunek weźmie *Volksfreund*.

Jak się zdaje, i hr. Lonyay ustąpi wraz z swymi kolegami, a p. Szlavy, dotychczasowy minister handlu podejmie się złożenia gabinetu. Gdyby hr. Lonyay został przy władzy i gdyby zdołał znaleźć nowych ministrów, toby rzec można, że zmieniono tułów, aby po niejakim czasie i głowę zmienić.

Wehrzeitung zaczyna podawać szereg artykułów o złych skutkach sekwestracyi kolei czerniowieckiej, ze względów militarnych i dyplomatycznych. Czy to nie są przypadkiem względy czysto gospodarskie lub finansowe.

Poznań 30 listopada.

Gdy katolicy tutejsi w wyborach do Izb starali się o zapewnienie się co do religijnych przekonań kandydatów, organ tutejszych radykałów wyrzucał im to jako środek do innych celów, twierdząc, że w Izbach nie traktują się kwestye religijne ale polityczne. Chwila obecna przekonać musi, że jeśli to twierdzenie nie pochodziło ze złej wiary, dowodziło tylko co najmniej zupełnego braku poglądu i sądu na prądy czasu. Z każdym dniem kwestye religijne coraz więcej dominują w polityce, i słusznie, bo w nich rozstrzyga się zasadnicza kwestya: czy rewolucya zburzy świat dawny, dawną cywilizacyę chrześciańską, narodowość i t. d., czy też społeczeństwo wróciwszy na grunt religijny, wstrzyma kataklizm.

Izby berlińskie od dni kilku wyglądają jakby synod; naturalnie rząd w swym kierunku radykalnym, antireligijnym, znajduje zawsze gotową większość, usprawiedliwienie, uprawnienie wszelkich gwałtów; niemniej dyskusye te wielkiej są ważności, bo przyparty do muru rząd, coraz szczerzej spowiada się z zamiaru walki na śmierć z kościołem, a obrady sejmowe coraz jaśniej dowodzą, że nie masz dziś średniej drogi, że każdy katolik musi stać się ultramontaninem wobec zaczepnego, bezwyznaniowego radykalizmu pod sztandarem cesarstwa niemieckiego. W mowach ministra Falka monstrualne zachodzą sprzeczności. Władza schlebiając przewrotowi społecznemu, by namiętności chwilowej zadość uczynić, sądzi, że według woli zalew rewolucyjny w danej chwili wstrzyma, niepomna tylokrotnych nauk historyi, że skoro śluzy podobnym prądom raz otwarte, żadna siła zniszczeniu nie zapobieży, i tych pochłania, którzy w zaślepieniu mu schlebiali. Żelazny kanclerz, który tak wiernym uczniem Napoleona III się okazuje, nie dość myśli o końcu, jaki go spotkał. Varzin i Caprera, to dziś pustelnie, duchowo pokrewne, bo ich treścią knucie spisków przeciw chrześciaństwu. Prasa katolicka ciężkiego też doświadcza prześladowania, i nasz *Kuryer* dostąpił tego zaszczytu. Najumiarkowańsza krytyka **ukazowego** prawodawstwa bismarkowego, stała się niepodobną wobec twierdzeń korespondentów *Dziennika Poznańskiego*, jakoby w Rzymie traktowała się sprawa wprowadzenia języka rosyjskiego do liturgii katolickiej; ważnem jest zaprzeczenie stanowcze tej wiadomości w *Correspondance de Genève*, która niezawodnie lepiej jest poinformowaną o Watykanie niż radykały Zürichskie, którym *Dziennik Poznański* gościnności udziela.

Z wielkiem zajęciem czytaliśmy mowę posła Kaczały, zwłaszcza dla stanowiska, jakie zajął wobec kwestyj żywotnych monarchii; taka mowa, to pół czynu, bo w nim afirmacya choć ruska, ale antipanslawistyczna.

W sprawozdaniu waszem z działań spółki Tellusa, wkradła się ważna pomyłka; podaliście jako obrót roczny kasowy 15,000.000 tal., gdy obrót ten doszedł kolosalnej sumy 159,000.000 tal.

W tych dniach mieliśmy niezwykłe w tej porze zjawisko burzy z grzmotem i błyskawicami, poczem wieczorem deszcz ognisty niesłychanej ilości gwiazd przez kilka godzin spadających.

Berlin 30 listopada.

(A.) Po zakończeniu obrad nad projektem ordynacyi powiatowej, który ogólną uwagę na się ściągnął, jako przedmiot największej doniosłości w stosunkach wewnętrznych państwa Pruskiego, zwróciły się oczy wszystkich do spraw kościelnych, wyczekujących ostatecznego załatwienia. Spodziewać by się można, że przerwa powstała w walce państwa z kościołem oddziała korzystnie na przebieg dalszych zajść, a czas złagodzi namiętności rozbudzone niewytłomaczoną przyczyną, dla której kanclerz wzniecił walkę, niebędącą w stanie przynieść korzyści ani jemu, jako politycznej osobistości, ani też stosunkom państwowym. Rzecz się ma odmiennie, a posiedzenia ostatnie sejmu pruskiego przedstawiają smutny obraz starcia się zasad z niewytłomaczoną niechęcią, i zwycięztwo tej drugiej. Ze znaną stronniczością obradował sejm wczoraj nad reskryptem ministeryalnym, wykluczającym członków zakonów od stanu nauczycielskiego i wykładania w szkołach publicznych. Poseł Mallinkrodt postawił wniosek, aby sejm uchwalił, że reskrypt ten sprzeciwia się artykułowi IV ustawy z dnia 31 czerwca 1830. Partya liberalna wystąpiła jednakże natychmiast przeciw temu, z żądaniem, aby sejm, pomijając wniosek nadmieniony, przeszedł do porządku dziennego, postępowania nie oparłszy na przyczynach prawnych, ani go niczem nie usprawiedliwiając. Minister oświecenia, który po mowie Mallinkrodta cofnął się na pole polityczne wśród oklasków przychylnej sobie izby, i starał się usprawiedliwić postępowanie rządu z zakonami, zwracając uwagę na chwilowe niebezpieczeństwo, w jakiem się państwo wobec kościoła i biskupów znajduje, otrzymał rzeczywiście wotum zaufania usłużnej większości, która nie uważała za potrzebne zbadać stosunków prawnych i publicznych. Pomimo tego rozprawom tym nie podobna odmówić pewnej korzyści, polegającej głównie na wyświeceniu stanowiska nieprzyjaznego, w jakiem się czynniki walczące znajdują, a mowa p. Strossera, należącego do partyi konserwatywnej, w obronie kościoła, należy dziś wprawdzie jeszcze do rzadkich wypadków, ale odbijających dokładnie stosunek chwilowy partyi zachowawczej do rządu, zwłaszcza, iż mowę tę za pierwszy krok w przejściu tej partyi do opozycyi uważać można. Na dzisiejszem posiedzeniu odbywają się narady nad pomniejszemi ustawami.

Znane są kombinacye gazet niemieckich, rozszerzających wiadomość, które nawet i w pewnej części prasy polskiej znalazła odgłos, jakoby Papież zgadzał się na zaprowadzenie języka rosyjskiego w kościele polskim, za co ma nadzieję uzyskać poparcie swej polityki u gabinetu petersburskiego. Przeciw tym pogłoskom występuje w dłuższym artykule *Correspondance de Genève*, zwykle najlepiej poinformowana o sprawach dotyczących polityki papieskiej, i dla tego zasługuje na uwagę. (Tu korespondent przytacza jeden ustęp, wszelako zamieszczamy poniżej cały ten artykuł. *Red.)*

Wczoraj odbył się w Akademii śpiewu koncert warszawianina p. Friemana, o którego znakomitej grze na skrzypcach donosiłem przed kilku tygodniami, za pierwszem jego wystąpieniem w Berlinie. Tym razem jednak odniósł p. Frieman wśród sali przepełnionej słuchaczami tryumf tak zupełny, jakim się nie wielu artystów nowoczesnych poszczycić może, nietylko jako wykonawca, ale oraz jako kompozytor. P. Frieman zamierza udać się stąd do Galicyi.

Z Wołynia 24 listopada.

Epoka reformy moskiewskiego prawodawstwa jasno i wyraźnie jest oznaczona jako przechodowa. Nowe Carów ukazy dotyczące reformy wydawane są na czas określony i niedługi, z zastrzeżeniem, że takowa zmiana w obowiązującem dotąd prawie wprowadza się dla doświadczenia jakto jest wyrażone przy każdym nowym ukazie. To jest, że gdyby nowe prawo okazało się w zastosowaniu niedostatecznem lub niedogodnem rozumie się dla rządu, to takowe po upływie przepisanego czasu ma się zastąpić nowym znowu ukazem ułożonym przez biórokracyę umiejącą redagować ciemne i zagmatwane ustawy, których tłomaczenie i wyjaśnienie stanowi dla niej niewyczerpane źródło dochodu.

Prowincye polskie w wyjątkowem zostają położeniu. W nich bowiem i dla nich żadne nie istnieje prawo. Czyli, inaczej mówiąc, oddane są na bezprawia moskiewskich czynowników, którzy reprezentują samowładztwo w najściślejszem tego słowa znaczeniu. Cały kraj polski w jego narodowem i materyalnem jestestwie wskazany na zatratę, do czego Moskwa podąża wszelkiemi siłami, pragnąc zetrzeć z jego oblicza wszelki ślad całej jego dziejowej przeszłości.

Najgłówniejszą dla Moskwy przeszkodą do przeobrażenia na wzór swój prowincyj polskich był, jest i na zawsze zostanie język polski. Bo choć carskiemi ukazy wyrzucono go ze szkół publicznych, z sądownictwa i urzędów krajowych, choć zabroniono nim mówić publicznie, chociaż rząd wyczerpuje usiłowania, aby go wyrugować z kościoła katolickiego, język ten jest i zostanie krajowym; sam rząd to widzi i co chwila się o tem przekonywa, że się go pozbyć jest zupełne niepodobieństwo. Nacisk ten dziś zwolniał cokolwiek. Nie tylko bowiem w miejscach publicznych język polski słyszeć się daje, lecz po biórach rządowych urzędnicy Moskale często odzywają się po polsku, nawet w stosunkach służbowych, chociaż zakaz istnieje nieodwołany.

Czynownictwo moskiewskie w zastosowaniu carskich ukazów umiejąc zawsze je obchodzić, gdzie mu są niedogodne, lub tłomaczyć je dowolnie, samo już ustaje w swej surowości co do języka polskiego. Gdy zaś carskiego ukazu, choćby on był najniepodobniejszym do wykonania, zmienić niepodobna, na to są zawsze sposoby: to jest, wydają się sekretne rozporządzenia niższym urzędom, a te nieraz bywają wprost przeciwne carskim ukazom, które jakby miecz Damoklesa są nieustanną groźbą przy najmniejszej do tego zręczności, groźbą rządu przeciw temu, które go chce potępić i zgubić.

To też nie możemy odgadnąć powodu takiej zmiany co do języka polskiego, że dziś w drodze administracyjnej sekretnie polecono, aby urzędujący znali obowiązkowo język polski; bo nawet wydalają z urzędów młodych ludzi choćby prawosławnej religii za to tylko, że po polsku nie rozumieją. Niektórych zaś, co się szczycą szczególnymi względami swoich przełożonych, zostawiają na służbie, z warunkiem, że do naznaczonego czasu języka polskiego się wyuczą. To też zagrożona wydaleniem ze służby młodzież moskiewska rzuciła się na poszukiwanie polskich elementarzy, których z trudnością dostać może, gdy nawet z handlu księgarskiego w zabranym kraju je wyrzucono.

Tymczasem obok tego objawu żandarmerya krajowa surowo prześladuje język polski, gdzie go tylko usłyszy. Osobliwie po biórach urzędowych napomina, aby po polsku mówić nikomu nie pozwolono. W jednem mieście powiatowem do urzędu pocztowego nadszedł cudzoziemiec jakiś, podobno osiedlający się Czech, po odebranie pieniędzy przysłanych pod jego adresem; i w języku swoim prosił, aby mu je doręczono. Gdy zaś pod tę porę znajdował się tam oficer żandarmów którego się obawiano, nikt z urzędników pocztowych nie przyznał się do tego, że rozumie żądanie przybyłego Czecha. Chodził on więc od jednego do drugiego urzędnika, lecz niestety! udano, że go nierozumieją. Żandarm zdecydował się, aby mu doradzić, by z sobą przyprowadził tłómacza, któryby jego żądanie urzędowi pocztowemu przedstawił. Czech nie mógł zrozumieć moskiewskiej mowy, zżymał się i niecierpliwił, w końcu plunął na ziemię i odszedł z niczem. Mówiono nam później, że podał skargę do ministra objaśniając, że poniósł znaczne straty z téj zwłoki w odebraniu przysłanych mu pieniędzy.

Dwa te obrazy okazują dowodnie panujący chaos w rządzie moskiewskim, skutki którego takiem brzemieniem na naszych barkach czujemy codziennie.

NPan mianował podpułkownika bar. Antoniego **Bauma v. Appelshofen** komendantem galicyjskiego batalionu obrony kraj. nr 54 w Wadowicach, majora Wincentego **Gareisa v. Dölitzsturm** komendantem bukowińskiego bat. obrony kraj. nr 77 w Czerniowcach; tytularnych majorów Jana **Bernackiego** komendantem bat. obrony kraj. w Stryju nr 65 i Franciszka **Grenso** komendantem bat nr 66 w Kołomyi; kapitana Rudolfa Juliusza **Schenka** komendantem bat. nr 70 w Buczaczu.

NPan mianował tymczasowymi komendantami galicyjskich batalionów obrony krajowej kapitanów: Karola **Hillenbranda** w Kolbuszowy nr 56, Józefa **Brandtnera** w Tarnowie nr 53, Michała **Gloskowskiego** w Rzeszowie nr 55, Antoniego **Hoborskiego** w Sanoku nr 57, Augusta **Tempis** w Złoczowie nr 67, Mateusza **Luksza** komendantem tymczasowym bukowińskiego bat. obr. kraj. nr 75 w Radowcach.

NPan mianował oficerami ewidencyi i administracyjnemi, kapitanów: Stanisława **Wodczyńskiego**, Michała **Trojaczyńskiego**, Bartłomieja **Kubickiego**, Edwarda **Cyglarza**, Ksawerego **Krupińskiego**, Jana **Kulczyckiego**, Leona **Malinowskiego**, Karola **Matkowskiego-Bardziejewicza**, Romualda **Gielewicza** i Jana **Dobrowolskiego**.

NPan mianował oficerami instrukcyjnemi w obronie krajowej czynnej kapitanów: Ewarysta **Czajkowskiego**, Adolfa **Statkiewicza**, Jana **Kudelkę**, Jana **Młynarza**, Aloizego **Pleskiego** i Emila **Marka**; poruczników: Juliusza **Johna**, Juliusza **Pobiala**, Karola **Mochnackiego**, Wiktora **Worobkiewicza**, Franciszka **Wańka**; podporuczników: Aleksandra **Romanowskiego**, Leona **Tarnawskiego**.

NPan mianował radcę poselstwa drugiej kategoryi hr. Karola Załuskiego radcą poselstwa kategoryi pierwszej.

NPan mianował dyrektora gimnazyum w Rzeszowie Antoniego **Sołtykiewicza**, inspektorem szkół krajowych.

Minister wyznań i oświecenia przeznaczył inspektorowi szkół krajowych Antoniemu **Sołtykiewiczowi** Lwów na siedzibę urzędu i poruczył mu nadzór szkół średnich w Galicyi wschodniej.

Sąd wyższy krakowski mianował auskultanta Jana **Wojnakiewicza** adjunktem w sądzie obw. w Nowym Sączu, adjunkta zaś w sądzie obw. w Nowym Sączu Ludwika **Turnaua** przeniósł na własną jego prośbę w tym samym charakterze do sądu obwodowego w Rzeszowie.

Wiedeń 1 grudnia. Przesilenie ministeryalne w Węgrzech i reforma wyborcza zajmują w téj chwili wyłącznie dyskusyę publiczną. Co do pierwszéj rzadko kiedy o kryzys gabinetowéj wiadomości tak szybko po sobie następowały, jak tym razem. W ciągu ostatnich dwóch dni kryzys gabinetowa w Peszcze dosięgła już swego szczytu, gdyż pomijając wszystkie węgierskie i wiedeńskie dzienniki zaalarmowane różnemi z Pesztu telegramami, dobrze zwykle informowany *Pester Lloyd*, donosi, że wszyscy członkowie gabinetu oświadczyli hr. Lonyayowi jak najbardziej stanowczo, iż obstają przy podaniu swem o dymisyę, które złożyli na ręce prezesa gabinetu przed ostatnią jego podróżą do Wiednia, prosili go także, aby o tem ponownem ich oświadczeniu zawiadomił N. Pana.

Jeszcze w piątek telegrafował hr. Lonyay do N. Pana o najnowszym wypadku w gabinecie; w odpowiedzi otrzymał zaproszenie, aby przybył do Wiednia na obiad dworski o godz. 7éj wieczór. Dotąd sięgają wiadomości, wszystko co daléj dzienniki piszą, są to same kombinacye. Od woli bowiem Cesarza dopiero zależeć będzie poruczyć złożenie nowego gabinetu albo hr. Lonyayowi, albo komu innemu. *Reforma* utrzymuje, że hr. Lonyay usiłował już złożyć gabinet nowy, aby z wnioskiem już pewnym pojechać do Wiednia, lecz nadaremnie, nawet najmniéj wybitni ludzie stanowczo odmówili, nie chcąc się zużywać w prowizoryum. Widząc, że usiłowania są daremne, wtedy dopiero hr. Lonyay dołączył do podania kolegów o dymisyę także swoje podanie.

Zbyteczna dodawać, że dzienniki węgierskie różnorodne podają listy kandydatów na członków przyszłego gabinetu. *Pester Lloyd*, który dość jeszcze jest przychylnym dla hr. Lonyaya pisze jednak, iż przecie wartoby wiedzieć w końcu, jakie osobistości staną u steru rządu. Telegramy zaś w dziennikach wiedeńskich podają, iż Szlavy pracuje nad złożeniem gabinetu, a jeśli mu się to powiedzie, przedłoży swe wnioski Cesarzowi, który wczoraj przybyć miał do Pesztu. Wczoraj także odbywały się ciągłe konferencye, to hr. Andrassego z Lonyayem, to hr. Andrassego ze Szlavym, to wreszcie hr. Andrassego z Lonyayem i Deakiem. Przypuszczają, że niektórzy z ministrów pozostaną w gabinecie, stanowczo zaś wystąpi Kerkapolyi.

Reforma wyborcza niepokoi bardzo dzienniki wiedeńskie. Urzędowa *Wiener Abendpost* zamieściła onegdaj ustęp z *N. Fremdenblattu*, który broni ministrów od zarzutu, iż o posiedzeniu swojem pod przewodnictwem Cesarza ściśle zachowują milczenie i zaprzecza wszelkim kombinacyom o szczegółach reformy wyborczej, w taki jednak sposób, że prędzej możnaby to wziąść za potwierdzenie niż za zaprzeczenie. Tak artykuł ten, jak powtórzenie go przez organ urzędowy, obudziło wysokie niezadowolenie szczególniej *N. fr. Presse*, która je też bez ogródki w wstępnym wyraża artykule. „Półurzędowe wiadomości o ostatniej Radzie ministrów, pisze ten dziennik, wcale nie są zdolne uspokoić obaw powstałych w ostatnich dwóch dniach.... że ministrowie nie podali się do dymisyi, jest to dowodem, że na seryo popierają reformę wyborczą"... W dalszym zaś ciągu twierdzi, iż nie zaprzeczono wiadomości, jakoby ministerstwu narzucono niektóre zmiany w projekcie co do grupy wielkich posiadłości, oraz, że nie zaprzeczono stanowczo, jakoby Galicya miała być wyłączoną zpod reformy wyborczej. *N. fr. Presse* oburzona jest prawie o to, że jeszcze jest możliwość tego wykluczenia, a *Tagespresse* dziwi się, jak pod tym względem jakakolwiek być może wątpliwość, gdyż spodziewa się po Polakach, że oni sami popierać będą reformę wyborczą. Dziennik ten ostatni gani postępowanie rządu i stronnictwa wiernokonstytucyjnego względem Polaków. „Publicznie i urzędownie, pisze *Tagespresse*, objawiają Polakom skłonność do zawarcia ugody, potajemnie zaś wszystkie powołane czynniki, jak się zdaje na jedno się zgadzają, że ugoda jest szkodliwą i zbyteczną. Na tej drodze nie dojdzie się do celu. Najpierwszym warunkiem rozwiązania sprawy galicyjskiej, jest jasna i stanowcza manifestacya rządu i stronnictwa wiernokonstytucyjnego, jakie i ile koncesyj chcą dać Polakom, a tych rzeczą będzie oświadczyć, czy je przyjmują lub nie. Nawet znanego elaboratu nie przedłożono Radzie państwa, co więcej, sami wiernokonstytucyjni głoszą, iż takowy niezadowalnia nikogo i prawdopodobnie zostanie odrzuconym. Tak więc Polacy mniej wiedzą niż przed tem, czego się właściwie trzymać mają." Uwagi swoje streszcza *Tagespresse* w słowach: „albo ugoda pod pewnemi warunkami, albo uczciwa otwarta walka."

Jednem słowem wszystkie dzienniki centralistyczne objawiają swoje niezadowolenie już to co do samej reformy wyborczej, już to co do przebiegu ostatniej Rady ministrów. Najlepiej pod tym względem charakteryzyją sytuacyę słowa *Tagblatu*: „Obrady ministerstwa już się skończyły; czy wypadły tak, aby można być z nich zadowolonym, i czy w stanowczej chwili otrzymają zatwierdzenie cesarskie, to rzecz inna.

Rosya.

Pod tytułem „Prawda o stosunkach między Rosyą a Stolicą Śtą" *Correspondence de Genève* zamieszcza następujący artykuł:

Zmyślić spór tam, gdzie byłby jej na rękę, upatrywać pokój i zgodę tam, gdzieby ich pragnęła, nic to nie kosztuje podalpejską prasę sykofantów. Z upodobaniem mówi ona obecnie o dokonanem porozumieniu między Stolicą św. i Rosyą. Od dwóch lat bawi ona nas tem daremnem pojednaniem, od dwóch lat owoce tegoż pojednania każą czekać na siebie. Jedyne rezultaty, jakie stwierdzić można, polegają na tem, że liczne dyecezye administrowane są przez władzę narzuconą, że ruskie biskupstwo chełmskie kona, a Ojcu Św. niepodobnem jest zaradzić tym krzyczącym niedostaskom. Z trudnością tylko Papież mógł w swoim czasie pięciu lub sześciu biskupów do zarządu kościołem katolickim w Rosyi zamianować. Na tem ograniczyła się uprzejmość gabinetu petersburskiego.

Odtąd twierdzą, że między J. Świętobliwością a Carem nastąpić miało porozumienie, skutkiem którego język rosyjski zaprowadzony być ma w liturgii katolickiej. Znowu nieprawda. Co w tej rzeczy jedynie jest faktycznem, ogranicza się na tem, że władca Wszech Rosyi usiłuje język liturgiczny językiem krajowym zastąpić. Lecz Papież nie zapomniał, że rząd rosyjski przez to zastępstwo języków w r. 1839 odwiódł od kościoła kilka milionów greko-unitów. Jedna nieprawda pociąga za sobą drugą; organy rządowe włoskie nie wzdrygają się przeto zapowiadać bliskiego ustanowienia nuncyatury papieskiej w Petersburgu. Podczas ostatniego powstania polskiego Car robił wprawdzie propozycye w tym duchu rządowi papieskiemu. Lecz odtąd nie było o tem mowy, gdyż J. Em. kardynał sekretarz Stanu przeniknął jasnym wzrokiem podstępne insynuacye rządu rosyjskiego.

Według podań kronikarzy miał niedawno stanąć w Rzymie wysłaniec gabinetu z nad Newy, aby traktować o nową ugodę. Wysłaniec taki nie dał się widzieć u kardynała Antonellego; p. Kapnist tylko, który półurzędowy ma charakter, utrzymuje niejakie stosunki z Watykanem.

Godność Stolicy Św. wkłada na nas obowiązek zaprzeczenia tym wszystkim nieprawdziwym pogłoskom, mianowicie gdy z tem wiążą idee i przypuszczenia, które dać miał rząd rosyjski względem przywrócenia władzy świeckiej. Papież, mówią, zrobiłby koncesye na polu duchownem, w zamian czego Car udzieliłby mu politycznej pomocy. Targi takie Rzym odrzuca i nigdy się do nich nie skłoni. Tylko dyplomacya pruska i włoska rozpuściły w podstępnym zamiarze wspomnione pogłoski; udają one, że im wierzą, i niepokoją się niemi. Austrya zaczyna od niejakiego czasu dzielić te obawy.

Niedawno pojawiały się karykatury, na których wyobrażony jest kardynał podający Carowi kościół Polski w kształcie placka. To chcianoby wmówić w Europę, chcianoby, aby uwierzyła, że Papież zdradzając swoich obrońców, usiłuje kosztem kościoła, którego jest głową, zawrzeć osobny pokój z rządami nienawistnemi katolikom.

Dość drobnostki dla tych ludzi, aby z niej dla swych kłamstw uczynić podstawę. Przed jakimś czasem W. książę Mikołaj bawiąc w Neapolu odwiedził Wiktora Emanuela. Wracając z Neapolu chciał on rzecz naprawić i udał się do Watykanu, aby hołd swój złożyć Ojcu Św. W ciągu rozmowy dobywa on fotografię, którą miał przy sobie, prosi Ojca Św. aby ręka swą kilka słów na niej napisał. W zwykłej swej dobroci Pius IX czyni zadość prośbie i pisze słowa tej treści, aby Bóg monarchów oświecił. Prasa nic nie widziała naglejszego jak dowodzić, że między Carem a Stolicą św. najzupełniejsze panuje porozumienie, jak gdyby Papieżowi lub ministrowi jego nie wolno było być uprzejmym.

Te rzekomo niewinne umysły, są w rzeczywistości więcej niż podstępne. Jakże więc prasa katolicka może być tak niebaczną aby im wierzyć. Kilka bowiem zresztą sprawie katolickiej oddanych dzienników stało się echem wspomnionych pogłosek. Zaklinamy owe dzienniki, aby nadal mniej były łatwowiernemi, lecz wprzód zbadały podobne, co najmniej za śmiałe informacye, a przekonają się, że źródło ich jest najczęściej mętne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 grudnia. Dziś o 5ej wieczór odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w sprawie użycia pożyczki miejskiej.

— Dochodzi nas bolesna ale przewidywana wiadomość, że dziś po godz. 3ej po południu zakończył życie poeta Wincenty Pol, Dr filozofii, były prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Akademii.

— Pierwszy dar na uposażenie Akademii w Krakowie, który ją doszedł po jej ukonstytuowaniu, pochodzi z najodleglejszych stron świata. P. Adam Kulczycki nadesłał nam bowiem z Papejti na wyspie Tajti czyli Otahiti leżącej w Oceanii 100 franków w złocie na rzecz Akademii.

— Na zakład weteranów polskich u Ś. Kazimierza w Paryżu złożyli na ręce nasze pp. Henrykowie Lisiccy 50 franków.

— W katedrze krakowskiej złożone zostało serce Klementyny z Tańskich Hofmanowej, zmarłej r. 1845. Mąż jej Karol Hofman oddał zaś do zbiorów Akademii nauk w Krakowie następujące pamiątki:

Pierścień ofiarowany jej przed wyjazdem za granicę 1831 r. przez Związek dobroczynności warszawianek, którego była opiekunką; kałamarz jej; stary egzemplarz Żywotów Swiętych Skargi, własność familijną; listy niektórych osób zostających z nią w stosunkach, jak arcybiskupa Woronicza, J. U. Niemcewicza, Brodzińskiego, Goreckiego, Witwickiego, Mezzofantego (po polsku), Kniaziewicza i innych.

— Rada Ogólna tutejszego Towarzystwa Dobroczynności zaprosiła jednomyślnie w skutek zaszłej śmierci ś. p. Ludwika Helcla, na wice-prezesa Towarzystwa hr. Stanisława **Mieroszowskiego**. Na członka zaś czynnego przyjęto również jednomyślnie p. **Błońskiego**, dyrektora tutejszego urzędu hipotecznego.

— Wyszedł N. 23 *Włościanina*, pisma dla ludu i zawiera: Mieszczanie z Radomyśla, przez ks. Wojciecha z Zaleszan; Opowiadanie p. Nauczyciela Wargęża; O chorobach bydła rogatego (c. d.); Do pisarza „Zagrody; Co słychać z sejmu lwowskiego?; Co słychać w świecie?; Ceny zboża; Pozmaitości.

— Jutro we wtorek od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się pierwszy publiczny odczyt p. **Winklera**: „Krytyczny pogląd na epokę Jagiellońską."

— W piątek wieczór stróż nocny miejski przytrzymał na Kazimierzu Andrzeja Lewandowskiego, włóczęgę, gdy się dobierał do komory, w której znajdowały się różne przedmioty.

— Leib Kleimer kupiec przy ulicy Długiej złożył w policyi kwit zakładu zastawniczego przy kasie oszczędności na łańcuch zastawiony za złr. 12. Kleimer znalazł ten kwit w sklepie swoim.

— Wczoraj wieczór znalazł policyant na Stradomiu wiązkę kluczyków.

— Wczoraj przytrzymano Katarzynę Pokuciankę znaną złodziejkę na kradzieży pieniędzy ze straganu przekupki przy ulicy Mikołajskiej.

— W sobotę policya przytrzymała Adolfa Ufnera z Aniołowa w powiecie Częstochowskim, kupczyka w Łodzi, który mając sobie przez kupców tamecznych Łackiego i Baumgartena wręczone 400 rubli dla zaniesienia ich do banku w Łodzi, uciekł do Krakowa i tu ukrywał się na Kazimierzu pod nazwiskiem Adolfa Broniatowskiego z Warszawy. Znaleziono u niego odzież i bieliznę, oraz różne drobiazgi za powyższe pieniądze nabyte.

— **Z nad Dunajca** 30 listopada.

Pół roku minęło, jak obsadzono pocztę nowo wprowadzoną w Zbyszycach w powiecie Nowo-Sądeckim; posadę tę otrzymał pewien pensyonowany urzędnik w Ciężkowicach. Nowy ekspedytor od tego czasu zjawił się dwa razy dla wyszukania sobie pomieszkania, a jedno zrestaurowane już od miesiąca na jego przybycie czeka; jednak widać, że mu się nie śpieszy, bo dotąd urzędowania nie obejmuje, a publiczność wiele na tem cierpi, bo zamiast o pół mili, musi do Sącza dwie mile po przesyłki pocztowe posyłać. Zdałoby się przeto, ażeby Dyrekcya pocztowa dopilnowała objęcia urzędu po jego utworzeniu.

— **Jasło** 28 listopada.

— Wczoraj wieczorem na szosie z Jasła do Żmigroda, smutnego zdarzenia byłem świadkiem. Tył wozu wyładowanego tytoniem i cygarami głównej trafikantki ze Żmigroda, gorzał płomieniem; ratował go woźnica, wyrzucając do rowu wory z tytoniem, lecz te przy silnym wietrze obracały się zaraz w perzynę. Ogień ten nie mógł być przypadkowy, lecz widocznie podłożony w domniemanym celu pozbawienia niezamożnej kobiety całego mienia i rozgłosu, jakiego używa, z powodu dobrego utrzymywania wszelkich rodzajów tytoniu. Jedyna ta trafika w ręku chrześciańskiem. Strata ta może przywieść trafikantkę do zaniechania dalszego handlu, na który może już czyha jaki współzawodnik.

W okolicy Krosna wybuchła cholera; zaród jej przynieśli robotnicy zajęci przy budowie kolei Łupkowskiej w Laborcach na Węgrzech, gdzie ta epidemia tak straszne przybrała rozmiary, że dla braku robotników dalszej budowy zaniechać musiano. Mimo nadzwyczajnej ostrożności Starosty i fizyka miejscowego, w samem już Krośnie pojawiają się wypadki cholery. Energiczna tylko czujność władz, teraz jeszcze może zapobiedz rozpościeraniu się tej choroby, która znalazłaby łatwy przystęp w miasteczkach, jak Rymanów, Dukla i Żmigród, gdzie w niedostatku, brudach i kale żyje mnóstwo żydostwa, tak, że jedna malutka izdebka mieści nieraz po kilka familij.

— Miasto Śniatyń obowiązało się utrzymywać swoim kosztem szkołę żeńską trzechklasową z trzema nauczycielkami, pobierającemi 350, 300 i 260 złr. rocznie i do 20 złr. dla nauczycielki kierującej. Gmina dostarczy także lokalu, opału i światła a na posługę przeznacza 50 złr.

— Gmina Hodów w powiecie Złoczowskim postanowiła założyć szkołę ludową, urządzić dom szkólny z ogrodem, płacić nauczyciela 160 złr. 33 c. rocznie, dodawać mu 10 korcy jęczmienia, utrzymywać obsługę i dostarczać na opał 4 sągów drzewa i 15 kóp okłotów, a na wydatki drobne wypłacać 10 złr. rocznie.

— D. 21 bm. obchodzili w Warszawie złote wesele p. Adam Józefowicz, major niegdyś wojsk polskich i jego żona Teresa z Kruszynów.

— Dr Gradowicz, radzca prokuratoryi skarbowej umarł d. 30 listopada we Lwowie.

— D. 19 grudnia odbędzie się wybór dwóch członków do Rady powiatowej Stryjskiej z grupy miast.

— Towarzystwo muzyczne w Tarnowie urządza w niedzielę 8go grudnia koncert wokalny i instrumentalny, w którym przyrzekli wziąść udział obok członków Towarzystwa p. Zofia Siegenfeldowna pianistka z Warszawy, znana z swoich koncertów, oraz śpiewacy pp. Borkowski i Ciesielski, członkowie opery lwowskiej. Koncert przeto powinien wypaść świetnie z takiem zbogaceniem sił artystycznych.

— Liczba korespondencyj wszelkiego rodzaju odebranych w Warszawie w ciągu roku 1871 wynosiła 1,850,000 sztuk, czyli średnio około 7000 listów dziennie, co daje trochę więcej niż 6 listów przeciętnie na jednego mieszkańca. Liczba wysłanych z Warszawy korespondencyj wynosiła zaś 2,007,000 w ciągu zeszłego roku, co daje 7 listów na jednego mieszkańca rocznie. Prócz tego miejską pocztą przesłano 114,253 listy, gdy w 1858 roku kiedy pierwszy raz urządzono pocztę miejską ekspedyowano tylko 9626 listów.

— Poseł niegdyś rosyjski przy dworze francuskim Kisielew, umarł dnia 28 listopada w Paryżu, licząc lat 84.

— Nagły wzrost Berlina i drogość mieszkań, sprowadziły w tem półroczu w porównaniu z zimowem półroczem ubiegłego roku zmniejszenie liczby uczniów uniwersytetu o 700. Obecnie jest ich 1903.

— W Londynie wyszło dzieło Stanleya o znalezieniu Livingstona w Afryce. Lubo kosztuje ono 21 szyl. (10½ złr. w srebrze), jednego dnia rozprzedano go 10,000 egzemplarzy.

Teatr. We wtorek dnia 3 grudnia: *Ćwiartka papieru*, komedya w 3 aktach z francuskiego p. Wiktora Sardou.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 30 listopada nad ranem deszcz, później pogoda; termometr od 1°.6 doszedł do 6°.9 R. Dnia 1go grudnia bardzo piękna pogoda; termometr w cieniu doszedł do 11°.2 R. Barometr idzie w górę; rano dnia 2 grudnia o godzinie 6ej rano stan jego był 327.71, termometru 6°.0 R. Wiatr południowo zachodni.

— We wtorek dnia 3 grudnia: Śgo Franciszka Ksawerego.

Sprawy sądowe.

Kraków 30 listopada.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 2 grudnia: Łukasza Baki o kradzież; Stanisława Kaima o gwałt publiczny; Michała Zawiślaka i trzech wspólników o kradzież; Jana Musiała o kradzież.

We wtorek d. 3 grudnia: Pawła Majewskiego o kradzież; Sebastyana Solaka o kradzież; Pawła Bika i czterech wspólników o kradzież; Pinkusa Hartmana o kradzież.

We środę d. 4 grudnia: Franciszka Kubackiego o oszustwo; Katarzyny Dudowy o zaniedbanie należnego dozoru nad dziećmi; Teresy Czapliny o kradzież; Agaty Sękarzanki o kradzież.

We czwartek d. 5 grudnia: Wacława Nowaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Juszczyka czyli Antosza i Franciszka Góraka o kradzież; Antoniego Więcława o obrazę majestatu; Antoniego Maryniaka i trzech wspólników o kradzież.

W piątek d. 6 grudnia: Mojżesza Neussera o kradzież; Szczepana Hylaszka o kradzież; Tomasza Zdunka o gwałt publiczny; Józefa Kapuścińskiego i Wacława Letowskiego o kradzież; Władysława Mazarakiego o kradzież.

W sobotę rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Ogólne ożywienie ruchu w cyrkulacyi pieniężnej, większa łatwość kredytu, ustalenie się dyskonta prywatnego na targach pieniężnych angielskich i niemieckich poniżej dyskonta banku angielskiego i ciągle ogłaszana nadzieja, że bank angielski zniży swe dyskonto, a skutkiem tego wszystkiego powszechna haussa — charakteryzowały ogólne położenie finansowe w ubiegłym tygodniu.

Nadzieja zniżenia dyskonta banku angielskiego miała zresztą podstawy, polegała bowiem nie tylko na niższem dyskoncie prywatnem świadczącem o wystarczalności środków cyrkulacyjnych, ale i na wzroście zapasu metalowego w banku, obok znacznego zmniejszenia się portefeuillu wekslowego. Bank angielski posiadał bowiem w końcu tygodnia 13,064.498 f. szt., stwierdzonej przez ostatni wykaz Bankowy. Nadzieja ta ziściła się też w samym końcu tygodnia, chociaż w mniejszej mierze niż oczekiwano.

Zatargi prawicy francuzkiej izby deputowanych z Thiersem nie budziły zbytniej obawy na giełdach. Przewidywano, na czem się skończą, i jeżli wpływ jaki wywarły, to chyba tylko na [illegible] fluktuacyom, wszędzie się utrzymała.

W Niemczech oprócz przyspieszenia zapłaty pożyczki zaciągniętej na początku wojny z Francyą, wpłynęły jeszcze korzystnie na cyrkulacyę pieniędzy znaczne sumy gotowe, które berlińska „Seehandlung", najstarsza z instytucyj finansowych berlińskich i bardzo zamożna, w ten sposób na korzyść publiczną rozwinęła, że je znaczniejszym domom bankierskim do dyspozycyi oddała. Przypisują to natchnieniom rządu, mającego udział w tej instytucyi, który drogą pomocy udzielonej w ten sposób potrzebom giełdy berlińskiej, chciał się zasłonić przed natarczywością nalegań o przyrzeczone zwrócić sumy w złocie, zalegających dotąd bezużytecznie kasy rządowe.

Zmiany okazujące się w pozycyach ostatniego wykazu banku narodowego w Austryi, odnośnie do przeszłotygodniowego wykazu, nie odznaczają się żadną sumą wybitną. Zapas metalowy zmniejszył się o 704.550 złr., obieg zwiększył o 80.440 złr., w dewizach ubyło 63.024 złr., lombard zmniejszył się o 190.500 złr. Portefeuille wekslowy obciążył się sumą 659.506 złr. Asygnat państwa wpłynęło do banku 218.975 złr., w kuponach od obligacyi zostało wypłacone 74.604 złr., a zapas listów zastawnych (w myśl ustawy bankowej po 66⅔% obliczonych) ponowił się o 18.866 złr. Wzrost eskonty, stanowiący obok ubytku metalowego najwyższą sumę zmian zaszłych od przeszłego tygodnia, przypisują w Wiedniu potrzebom węgierskim, które ze świeżego uposażenia swych filij zaraz na wszystkie sposoby skorzystały.

Rezerwy banku narodowego zmniejszyły się tylko o sumę drobną odpowiadającą nieznacznemu zniżeniu zasobu metalowego w tym tygodniu. Czysta rezerwa spadła z 21 na 20 milionów złotych reńskich, rozporządzalny zapas asygnat z 22·4 na 22 miliony, a ogólnie możliwa rezerwa z 27·3 na 26·8 milionów złotych reńskich. Sumy te [illegible] i nadal swobodność ruchu cyrkulacyjnego.

Giełda wiedeńska, [illegible]

Chociaż i w tym tygodniu banki budowlane osiągały najwyższe kursa, to jednak zakres papierów, na które się zwróciła spekulacya, [illegible]

Z akcyj bankowych Maklerbank osiągnął zwyżkę 16 złr., Boersenbank 25½. Inne trzymały się na wysokości przeszłotygodniowych.

Z akcyj kolejowych akcye kolei państwa doszły do 341·50, kolei węgierskiej wschodniej zyskały nadwyżkę 17 złr., Karola Ludwika 6 złr.

Z akcyj towarzystw zakład Wienerbauverein nadwyżkę 4½ złr., inne trzymały się na wysokości kursów przeszłotygodniowych, tylko akcye towarzystwa Wienerbauverein spadły o 8 złr. Tramwaye poszły w górę o 5 złr.

Między obligami pierwszeństwa najbardziej poszukiwano obligi kolei Karola Ludwika i płacono nadwyżkę 1 złr.

Ażyo złota wzrasta za granicą i pociąga za sobą nieznaczny wzrost kursu waluty i dewiz.

Andrychów 29 listopada. Pszenica 6·72, żyto 5·15, jęczmień 3·50, owies 1·78, kukurudza 5·12, ziemniaki 1·65, siano 1·30, konicz 1·45, słoma 1·—, drzewo twarde 9·—, miękkie 6·—, funt mięsa —19, masa masła 1·55.

Żywiec 29 listopada. Pszenica 6·50, żyto 5·25, jęczmień 3·50, owies 2·25, groch 7·—, bób 6·—, tatarka 7·—, proso 7·50, kukurudza 5·—, ziemniaki 2·20, siano 1·75, konicz 1·80, słoma 1·—, drzewo twarde 7·—, miękkie 6·—, funt mięsa 20.

Bochnia 29 listopada. Pszenica 6·—, żyto 4·30, jęczmień 3·25, owies 1·90, groch 5·—, fasola 5·—, ziemniaki 1·60, siano 1·20, konicz 1·60, słoma —·90, drzewo twarde 13·50, miękkie 10·50, okowita 1·—, funt masła —·60.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 29 i 30 listopada.

Posady. Sekretarza Rady w sądzie wyższym krakowskim (1200 zł.), podania w 14 dniach.— Adjunkta w sądzie obw. w Tarnowie (800 zł.), podania w 14 dniach.— Dwóch sług pocztowych (350 zł.), podania w 4 tygodniach.— Siedmdziesięciu tymczasowych asystentów 2ej kl. przy telegrafach rządowych w Wiedniu, Insbruku, Gradcu, Tryeście, Zadarze, Bernie, Pradze, Lwowie (600 zł.), podania w 4 tygodniach.— Lekarza w zarządzie fabryki tytuniu w Winnikach (700 zł.), porania do d. 21 grudnia.— Pocztmistrzów w Hoszowie, Stanisławczyku, Ołpinach i Kozłowie, podania w 3 tygodnia h.— Woźnego w sądzie powiat. w Wiśniczu (250 zł.), podania w 4 tygodniach.

Licytacye: D. 9 grudnia w zrządzie dóbr skarbowych w Peczeniżynie licyt. przez oferty w celu sprzedaży 1151 sztuk dębów.— Dnia 10 grudnia w sądzie pow. w Brodach licyt. przez oferty w celu zabezp. dostawy żywności dla więzniów tegoż sądu.— D. 11 grudnia w sądzie pow. w Tarnobrzegu licyt. egz. gospod. N. 21 w Krządce.— D. 15 stycznia w sądzie del. m. w Rzeszowie licyt. egz. realn. N. 34 w Przybyszowie.— D. 20 grudnia w sądzie kraj. krakowskim licyt. publ. folwarku Ostropole.— Dnia 16 grudnia w sądzie obw. w Tarnowie relicyt. realn. N. 130/154 w Tarnowie na Zawalu.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski Salomona Strikera o nakazie zapłaty 82 zł. Fany Birnbaum.— Sąd kraj. iwowski Zofię Lityńską o nakazie zapłaty Nechy Mindes 250 zł.— Tenże sąd o zniesieniu konkursu rozpisanego na majątek Leizora Stroch w Szczercu.— Wydział Izby adwokatów we Lwowie o mianowaniu Dra Feliksa Nurkowskiego jeneralnym substytutem Dra Karola Hilbrichta, w miejscu adwokata Rajskiego.— Sąd pow. w Starem mieście o udzieleniu delegacyi do sporządzania aktów spadkowych w okręgu tegoż sądu notaryuszowi Dr. Leonowi Fruchtmannowi.— Sąd pow. w Żywcu o uznaniu Wojciecha Wolnego z Leśnej za marnotrawcę.— Sąd kraj. krakowski Szymona Dalleta o nakazie zapłaty 500 zł. J. N. Offenowi.— Tenże sąd Jakóba Maschlera o nakazie zapłaty Salomonowi Wexlerowi 518 zł.— Sąd del m. w Tarnowie o uznaniu Józefa Fronczka z Kobierzyna za marnatrawcę.— Sąd pow. w Mikulińcach o uznaniu Wasyla Babiaka z Nastasowa za marnotrawcę.

Zawezwania: Sąd kraj. krakowski Jana Jabłońskiego z Jezierzan, który w maju r. 1862 płynął Wisłą na galarze jako flisak, a od tego czasu nie ma o nim wiadomości, aby w przeciągu roku dał o sobie znać, inaczej uznany zostanie za zmarłego.

Przyjechali do Krakowa od 29 do 30 listopada.

HOTEL SASKI: Eugeniusz ks. Lubomirski z żoną właś. dóbr z Warszawy, Stanisław Derych z Cianowic, Józef Glauber kupiec z Wiednia, Józef Weber z Wiesenburga, Józef Gerlich adwokat z Schönbergu, Józef Senzig inżynier z Jägerndorfu, Rafał Błoński z Tarnowa, Stanisław hr. Żółtowski z Poznańskiego, Karol Chłapowski wł. dóbr z Przemyśla, Władysław Hubicki z Obornika, Zofia Horodyńska właścic. dóbr z Galicyi, Aleksander Dydyński wł. dóbr z Raciborska, Stanisław Leszczyński wł. d. z Jabłonny, Kazimierz Żeleński wł. dóbr z Cichawy, Wincenty Schmidt wł. d. z Krzywaczki, Józef Teckert kupiec z Wiednia, Leon Askenazy kupiec z Grodna.

HOTEL KRAKOWSKI: Wojciech Biechoński naczelnik banku włoś. z Rosyi, Bolesław Roppotop kupiec ze Lwowa, Feliks Maciejowski z Poznańskiego, Jan Gottlieb kupiec ze Szwajcaryi.

HOTEL POLLERA: Helena hr. Dzieduszycka właśc. dóbr z Medyki, Leon Tzetrzewiński z Tenczynka, Broniewska wł. dóbr z Galicyi, J. Ziembowicz z Wrocławia, Aloizy Eisenberg z Morawy, Andrzej Deskur właśc. dóbr z Kongresówki, Wincenty Frydecki z Delatowic, Rudolf Roter kupiec z Wiednia, Londra właścicielka dóbr z Kongresówki, Kotkowski właśc. dóbr z Kongresówki, Abele kupiec z Pragi, Neuman z Warszawy, Miroszewski wł. d. z Kongresówki, Franciszek Cuzydło kupiec z Berna, Stanisław Chmurowicz z Ostrawy, Grabowski z Galicyi, C. Widerspik kupiec z Remscheid, Sanocki wł. d. z Galicyi, Stanisław Smalawski z Galicyi, S. Ringelheim kupiec z Pesztu, Ignacy Scherer kupiec z Pragi, Kratochwil z Cieszyna, Grap kupiec z Kolonii, Beit kupiec z Berlina, Józef Mayer kupiec z Wiednia, Schlu z Wiednia, Kałuski z Galicyi, Erenberg kupiec z Hamburga, H. Ludwik właśc. dóbr z Galicyi, J. Enghard kupiec z Berlina, Ignacy Bruk kupiec z Wiednia, Sobonoccy bracia z Rosyi, Wilhelm Zawadzki wł. d. z Iwanowic, Leopold Fleischer i M. Rabe kupcy z Wiednia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Juliusz Vogel major inżynieryi z Wiednia, Aleksander Piechowski z Warszawy, Getzel Ukraińczyk kupiec z Warszawy, Antoni Hüttel z Galicyi, Kazimierz Zakrzeński wł. d. z Kongresówki, J. Bukowska z córkami wł. dóbr z Kongresówki, Ferdynand Prohaska kupiec z Odessy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 listop. *Journal des Débats* stwierdza więcej z rezygnacyą niż z zadowoleniem wypadek uzyskania przez władzę wykonawczą większości w głosowaniu, i mowi, że wotum to nie daje żadnej pewności. *Siècle* mówi, że dzień 29 listopada będzie pamiętnym, bo dniem obwołania trzeciej republiki.

Paryż 30 listopada. Prawica zamierza ogłosić w formie memoryału pobudki swego postępowania. Wyznaczono komitet do jego ułożenia.

Paryż 30 listop. Manifestacye lewicy na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego wyrażone w okrzykach: „niech żyje republika! niech żyje Thiers!" przeniosły się na ulice Wersalu i do Paryża. Pod pałacem prezydenta w Wersalu, na dworcach kolei żelaznej, w handlowych i ludniejszch częściach Paryża tłumy powtarzały te okrzyki. Z prawego środka tylko 40 członków głosowało przeciw rządowi. Monarchiści bowiem wmówili w to stronnictwo, że zaraz po głosowaniu nad odpowiedzialnością ministrów wniesie komisya wotum zaufania dla Thiersa. Manewr ten miał jednak o tyle korzystny skutek dla rządu, że Thiers postawiwszy kwestyę: monarchia albo republika, z góry uchylił wszelką dwuznaczność.

Wersal 30 listopada. Ajencya Havasa donosi: Wczorajsze głosowanie uważanem jest za stanowcze zwycięstwo rządu, które zapewnia uorganizowanie republiki konserwatywnej. Biura izby wybiorą w poniedziałek komisyę, która się tem organizowaniem zajmie. Telegramy z departamentów donoszą, że wczorajsze głosowanie wywołało wszędy żywe zadowolenie.

Wersal 30 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego uchwalono 305 głosami przeciw 299 porządek dzienny przez prawicę wniesiony, który przypomina ministrowi spraw wewnętrznych wykonywanie ustaw, z powodu, że tenże nie zakazał adresów wysyłanych do Thiersa przez rady municypalne, jako karygodnych manifestacyj. Ajencya Havasa donosi, że w skutku tego głosowania minister spraw wewnętrznych Lefranc podał się do dymisyi; następca jego nie jest jeszcze wiadomy.

Bern 30 listopada. Wielka Rada kantonu Solurskiego zatwierdziła ustawę o peryodycznem ponawianiu wyboru duchownych 80 głosami przeciw 14.

Londyn 30 listopada. *London Gazette* ogłasza dekret królowej odraczający parlament do d. 6 lutego, w którym to dniu obie izby zbiorą się dla załatwienia ważnych i naglących spraw.

Madryt 29 listopada. Król opuścił wczoraj łóżko na sześć godzin. Zaniechano już wydawania biuletynów.— Powstanie w Maladze stłumione. Pod Bilbao pojawiła się banda republikancka.— Kongres uchwalił 104 głosami przeciw 44 pierwszy artykuł budżetu duchowieństwa.

Bukarest 30 listopada. Izba wybrała zeszłoroczne biuro. Wszyscy jego członkowie wraz z prezesem izby Dymitrem Giką należą do partyi konserwatywnej. Senat jeszcze nie jest w komplecie.

Ateny 30 listopada. Poseł włoski Migliorati przybył tu, a przeto układy w sprawie Laurion mają się rozpocząć. Prawdopodobnie temi dniami nastąpi obsadzenie opróżnionych trzech ministerstw i rozwiązanie izby.

Konstantynopol 29 listop. *Levant Herald* otrzymał pozwolenie wychodzenia ponownie przed upływem dwóch-miesięcznego swego zawieszenia.

Nowy Jork 30 listopada. Wczoraj wieczór umarł Horacy Greeley.

Hawanna 28 listopada. Według doniesień z Mexyku, wybór Lerdo di Tejada na prezydenta kongresu potwierdzony. Porfirio Diàz przybył do Mexyku i oddał się rządowi do rozporządzalności.

Według *Dziennika Polskiego*, Namiestnik ma polecenie zamknąć sejm tak, aby delegaci mogli zdążyć na otwarcie Rady państwa d. 12 b. m. do Wiednia. Z tego wnosi *Dziennik*, że skoro na podróż ze Lwowa do Wiednia potrzeba pociągiem pospiesznym 18 godzin, przeto sejm mógłby trwać do 10go, nawet do 11go. Gniewa się *Dziennik*, że są posłowie delegaci, co mają rodzinę i interesa w domu, chcą więc — jak pisze z ironią — pierwej jeszcze, nim się do Wiednia udadzą „skoczyć na wieś;" aby zaś to uczynić mogli, sejm będzie może zamknięty 7go to jest w przyszłą sobotę. Nie wiemy, jak się stanie, ale widzimy, że na przyszłość *Dziennik* będzie zapewne na posłów stawiał kandydatów nietylko bezwyznaniowych, ale bezfamilijnych i bezwsiowych, aby, jak pisze, „wygasła raz przecie ta w Polsce tradycya, według której rodzina stoi ponad narodem, folwark ponad krajem" itd. A cała tradycya w tem, że posłowie nie chcą prosto z Izby sejmowej siadać na pociąg pospieszny do Wiednia! Aż strach, jaka prywata!

Neues Wochenschrift wnosi z dzienników peszteńskich, iż we wtorek powstanie w Peszcie nowy gabinet Lonyaya, to jest, że Lonyay wyjdzie zwycięzcą z walki z Kerkapolym i że pociski Czernatoniego w sejmie nań miotane, jako robi na urzędzie majątek, wyświecą czystość naczelnika gabinetu węgierskiego. Nie dziwiłoby nas to wcale, po daniu Giskrze absolutoryum przez jego wyborców. Wszelako kryzys gabinetowa w Węgrzech może się także skończyć upadkiem Lonyaya, jak rehabilitacya Giskry nie jest tego rodzaju, aby mu pozwoliła wrócić do ministeryum.

W Petersburgu rozeszła się była pogłoska o zdobyciu Chiwy przez wojska rosyjskie, dotychczas jednak nie sprawdziła się i prawdopodobnie okaże się mylną, dowodzi wszakże, jak bliską jest chwila, w której nastąpi wyprawa na Chiwę.

Na uroczystość doroczną Sgo Jerzego w Petersburgu spodziewani są prócz księcia Karola Pruskiego także hr. Berg i ks. Barjatyński.

Ustawa powiatowa pruska ma iść temi dniami do izby wyższej; rząd jednak zamierza wprzódy rozbić partyę konserwatywną. Już w izbie niższej zrobiono do tego początek przez utworzenie partyi narodowo konserwatywnej, która wzięła przedsię pogodzenie nowoczesnych pojęć z interesami dawnemi. Partya ta szukać będzie w izbie wyższej odpowiednich żywiołów. Z nominacyą nowych parów dotąd jakoś nie idzie. Już obliczano ich liczbę na 50, potem na 25, a teraz wcale nie liczą. W samym gabinecie panuje ciągle pod tym względem rozdwojenie.

W sobotę miał wydać król Pruski decyzyę co do mianowania nowych członków izby wyższej, jak donosi *Nordd. allg. Ztg.*

Za pojawieniem się telegramu wersalskiego o nocie odczytanej Thiersowi przez hr. Arnima, w której rząd niemiecki oświadcza, iż w razie usunięcia się Thiersa zastrzega sobie zupełną swobodę działania, pisaliśmy, że wiadomość ta jest chyba zmyśloną, albowiem byłaby targnięciem się na prawa Francyi i niepodległość jej. Nie zachwiał nas też w tem mniemaniu artykuł półurzędowej *Nordd. allg. Ztg*, która usiłowała dowieść, że zmiana rządu we Francyi zmienia rękojmie, jakich Niemcy wymagają. Pisaliśmy, że nazajutrz artykuł ten znalazł w tym samym dzienniku zaprzeczenie w wyrażeniu, że Niemcy nie myślą wdawać się w wewnętrzne stosunki Francyi. Doniesienie wersalskie poczytaliśmy za taki sam manewr, jak było niegdyś doniesienie o jen. Timaszewie, iż się tenże skarżył przed Thiersem na niepokojące Rosyę oratorskie wędrówki Gambetty.

Otóż dziś *Gaz. Kolońska* zaprzecza formalnie nocie pruskiej odczytanej przez hr. Arnima, i że zmyślona ta wiadomość miała posłużyć do wzmocnienia obawy w rojalistach przed zawikłaniami zagranicznemi, gdyby stawiali Thiersowi przeszkody. Niemcy żądają tylko od Francyi porządku wewnątrz, reszta wcale ich nie obchodzi.

Słabe było w piątek zwycięstwo Thiersa w izbie nad prawicą, a w sobotę ośmieliła się już prawica dać rządowi wotum nieufności, naganiając manifestacyę rad municypalnych, które zamiast traktować sprawy miejskie, przeniosły się na pole polityczne i uchwalały wotum zaufania dla Thiersa. Ponieważ rząd a mianowicie minister spraw wewnętrznych przyjmował takie owacye, przeto wyrażone wotum nieufności do niego się odnosiło i sprowadziło konieczne podanie się do dymisyi. Przez ministra uderzył ten pocisk w Thiersa.

Arcybiskup Westminsterski i 11 katolickich biskupów w Anglii, wygotowało adres do episkopatu niemieckiego z powodu memoryału uchwalonego na zjeździe w Fulda. Episkopat angielski uznaje w tem piśmie postępek biskupów niemieckich jako chwalebny.

Wielkie obietnice Zorilli, iż gabinet tylko radykalny może zbawić w Hiszpanii monarchię, niechcą się dotąd sprawdzić. Groźby również jego, iż surowo z powstańcami obchodzić się będzie, nie odniosły dotąd skutku. Ani jedna bowiem reforma z zapowiedzianych nie wchodzi w życie; tron coraz bardziej chwieje się, a karliści i republikanie federacyjni nie tylko nie znikli, lecz jeszcze rosną w siły. Utrzymują też, że Zorilla upadnie a król będzie musiał wrócić do ministrów, których ogłoszono niedawno za zdrajców, chociaż oni byli twórcami rewolucyi.

W gabinecie ateńskim brakuje w tej chwili trzech ministrów, mianowicie: spraw zagranicznych, sprawiedliwości i wyznań. Poseł włoski Migliorati przybył do Aten, i jak się zdaje, po ustąpieniu trzech ministrów rząd grecki będzie przystępniejszym do zadosyć uczynienia w sprawie Laurion, a nowi ministrowie wyjdą ze sfer tej partyi, która gotowa będzie przyjąć warunki Francyi i Włoch, to jest traktować sprawę dyplomatycznie.

Z nadchodzącem świętem bajramu mają nastąpić zmiany w ministerstwie tureckiem, lubo Chalil pasza znów się utrzymał jako minister spraw zewnętrznych. Trudności zaś nasuwają się i z Austryą i z Rumunią. Porta zażądała redukcyi wojska rumuńskiego do siły oznaczonej firmanem z d. 19 paźdz. 1866 r., oraz zaprzeczyła Rumunii prawa zawierania na własną rękę traktatów handlowych i wszelkich umów międzynarodowych. Tymczasem Austrya nie zważając na to, zawarła z Rumunią traktaty handlowy, pocztowy i telegrafowy. Z tego powodu powstały zatargi między gabinetem austryacko-węgierskim a tureckim.

Telegram przyniósł nam wiadomość o śmierci Horacego Greeleya, założyciela i redaktora wychodzącego w Nowym Jorku dziennika *Tribune*, a ostatniemi czasy kandydata na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych. W pierwszy czwartek miesiąca grudnia, t. j. d. 5 b. m. przypada wybór prezydenta, który obejmie władzę d. 4 marca 1873. Ponieważ jenerał Grant jest po śmierci Greeleya jedynym kandydatem na ten urząd, przeto ponowny wybór jego jest nieochybny, a był już nawet zapewniony, gdyż większość wyborców padła na jego zwolenników. Greeley liczył lat 61. Za młodu był zecerem, później adwokatem i redaktorem, a jako taki oraz jako autor wielu dzieł politycznych i historycznych występował przeciw demokratycznemu stronnictwu na Południu i liczył się do republikanów Północy. Po wojnie domowej stanął na czele partyi pojednawczej, i dla tego znalazł na Południu poparcie; wszelako nie przemógł Granta.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Lwów 2 grudnia godzina 2¾ po południu. *(prywatna)* Rozprawy nad ustawą szkolną toczą się. Mnóstwo wniesiono do niej poprawek. Dotąd przyjęto 13 paragrafów. Posiedzenie trwa dalej; zapewne będzie i drugie wieczorne.

Wiedeń 2 grudnia *(pryw.)* N. Pan na wniosek Lonyaya i Deaka mianował dotychczasowego ministra handlu Szlavy, prezesem ministrów węgierskich. Większa część ministrów pozostaje w urzędzie.

Wiedeń 2 grudnia. *Montags Revue* donosi z najlepszego źródła z Pesztu, że Cesarz przyjął dymisyę hr. Lonyaya a dotychczasowego ministra handlu Szlavy mianował prezesem ministrów. Całe dotychczasowe ministerium oprócz Lonyaya pozostaje w urzędzie.

Wiedeń 2 grudnia *(pryw.)* Według ostatnich wiadomości, Szlavy zostanie prezesem gabinetu węgierskiego. Oprócz Lonyaya i Kerkapolego wszyscy inni ministrowie mają pozostać na swoich posadach. Sejm dalmacki jutro zamyka swoje czynności. Klub dalmackich posłów uchwalił wotum zaufania dla swoich reprezentantów w Radzie państwa. *Montags Revue* donosi, że śledztwo w sprawie kolei czerniowieckiej wykazało, że oprócz zwykłych ksiąg prowadzono osobno tak zwane *Geselschaftsconto*, którego źródło i używanie wywołują podejrzenie.

Wiedeń 2 grudnia. Dziś w ciągnieniu pożyczki loteryjnej z r. 1864 padły wygrane jak następuje: Serya 3.574 Nr. 70, wygrała 250.000 złr.; ser. 3.779 Nr. 40 złr. 25.000; ser. 309 Nr. 61 złr. 15.000; ser. 3.092 Nr. 16 złr. 10.000; inne serye wylosowane są: 478, 1.928, 2.308.

Peszt 2 grudnia. W Izbie niższej oznajmia prezes, iż gabinet podał się dymisyi, którą N. Pan przyjął. Cesarz powierzył ministrowi handlu Szlavy złożenie nowego gabinetu, a zarazem polecił dotychczasowym ministrom prowadzić dalej zarząd swoich departamentów aż do utworzenia nowego gabinetu. Następne posiedzenie Izby niższej nie naznaczone.

Bruksella 2 grudnia. *Indép. belge* donosi z Berlina: Cesarz Wilhelm podpisał dekret mianujący 25 wyższych urzędników państwa, jenerałów i właścicieli ziemskich członkami izby wyższej.

Paryż 2 grudnia. *Journal officiel* pisze: Dymisya ministra spraw wewnętrznych Lefranc przyjęta. Rémusat tymczasowo ma oddany sobie zarząd tem ministerstwem.

Kurs. Wiedeń d. 2 grudnia godz 4. 4% zjedn. dług państwa bankn. 66·55 — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70·40. — Losy z r. 1860 102 50 — Akcye banku 976. — Akcye kredytowe 338 25. — Londyn 108 80. — Srebro 108 —. — Dukat 5 19. — Lombardy 199·—. — Losy z r. 1864 145·—. — Akcye franco-austr. 137 50. — Napoleondor 8·65. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 233·50. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 156 —. — Akcye kolei północ.-wschod. 160 25. banku związkow. (Vereinsbank) 205 50. — Obligacye indemniz. gal. 77·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 252·—. — Akcye anglo-banku 330·75 Akcye kolei rządowéj 337·—. — Akcye kol. siedm. —·—. — Akcye kol. Rudolfa 173·—. — Tramway 386·50 — Akcye banku budowy 183·50. — Akcye kolei wschod. 139·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 97·—. — Akc. kolei zjed. 278·—. — Losy tureckie 77·20. — Losy prem. węgiers. 101·50. — Akcye kolei bogumińskiej 189·50. — Akcye kol. ces. Elżbiety 249·—. — Akc. kolei pół.-zach. 218·—. Akcye franc.-węgr. 105·50. — Ogólny austr. bank 328·—.

Usposobienie giełdy: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 1276. (2069-2-3)

Celem wydzierżawienia dochodów z dóbr miejskich Szczepańcowy, Suchodołu i gruntu Widacz na sześć po sobie następujących lat, to jest od dnia 24go Czerwca 1873 r. do tegoż czasu 1879 r., odbędzie się w biórze Magistratu miasta Krosna **dnia 10go grudnia 1872 r.** pierwsza, w razie nie udania się dnia 20 grudnia 1872 r. druga, lub nakoniec dnia 2 stycznia 1873 r. trzecia publiczna licytacya.

Cena wywołania wynosi 1.500 złr. w. a., od któréj 10% jako zakład przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnéj złożony być ma.

Bliższe warunki mogą być w zwykłych godzinach urzędowych w biórze Magistratu przejrzane.

Krosno 17 listopada 1872 r.

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1820.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(1758-15-)

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca niżéj podpisany przez wysoki rząd dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 161.360 talarów*, których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

18 i 19 Grudnia r. b.

nastąpi. Główne wygrane są w danym razie *B. Mark. 250.000, 150.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000,* 2 po *20.000,* 3 po *15.000,* 5 po *12.000, 11.000,* 12 po *10.000,* 11 po *8.000,* 10 po *6.000,* 32 po *5.000,* 5 po *4.000,* 64 po *3.000,* 122 po *2.000,* 256 po *1.000,* 306 po *500 Mrk.* itd., *wogóle 36.000 wygranych*, które w 7 oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciagnione zostaną.

Za nadesłaniem kwoty w papierach bankowych austryackich przesyłam

całe oryginalne losy po złr. 3·50,
połowy oryg. losów po złr. 1·75,
ćwiartki oryg. losów po 90 c.

zapewniając najpunktualniéjszą obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowéj listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,

Sprzedaż efektów rządowych

(2057-3-12) w **Hamburgu.** (6884)

GALICYJSKI
Zakład kredytowy ziemski

(Galizische Boden-Credit-Anstalt)

W KRAKOWIE,

na mocy §. 5 ustępu 5 Statutów zatwierdzonych d. 2 Maja 1872 r. do l. 5.155 i regulaminu zatwierdzonego reskryptem wysokiego c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 16 Września 1872 r. do l. 12.674,

otwarł w gmachu Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu, w Rynku pod Nr. 19 na dole

KASĘ WKŁADKOWĄ

która przyjmować będzie za książeczkami wkładkowemi wszelkie wkładki pieniężne, począwszy od 1 złr. wa., i opłacać od takowych procent w stosunku

5½ od sta rocznie.

Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się następującego dnia po złożeniu.

Złożone wkładki do wysokości 300 złr. zwracają się za okazaniem książeczki wkładkowéj bez poprzedniego wypowiedzenia.

Z końcem każdego kwartału narosłe procenta przypisują się do kapitału dla dalszego oprocentowania.

(1970-10-21) **Dyrekcya.**

Bardzo ważne przy nadchodzących świętach dla Szan. pań i gospodyń, również dla PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. **Mautnera i Syna w Wiedniu,**

które na wystawach europejskich, również przez wszystkich znawców praktycznych są za najlepsze uznane, i każdy podobny wyrób z innych fabryk najmniéj o 25 do 30% w dobroci i skuteczności przewyższają — przychodzą codzień świeże do **Krakowa,** jedynie do Handlu

JANA NAGLA,

przy ul. Szewskiéj.

Zamiejscowe obstalunki uskuteczniają się jak najspieszniéj. (2079-1-3)

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między



Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

Hawru dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:

Holsatia		4 Grudnia	**Silesia**	w **Środę**	1 Stycz. 1873.
Thuringia	w **Środę**	11	**Frisia**	dto	8
Hammonia	w **Środę**	18	**Westphalia**	dto	15
Cimbria	w **Środę**	25	**Holsatia**	dto	22

Cena przewozu ob: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Między **Hamburg-Hawaną** i **Nowym-Orleanem,** dotykając **Hawru** i **Santandru.**

Z Hamburga:	Z Hawru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu:
Vandalia, 1 lutego 1873.	**4 lutego 1873.**	**7/8 lutego 1873.**	**12 marca 1873.**

Cena przewozu ob: Pierwsza kajuta tal. **180,** międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geisshoffer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. **I. Eibenschütz** w KRAKOWIE. (33)

4000 świadectw. Odznaczone medalem.

Sugar Pea.

Niema już kaszlu ani cierpień płuc.

Uznany świadectwami wielu sławnych panów lekarzy i profesorów uniwersalny środek mój *(Sugar Pea)* jest najlepszem lekarstwem dla cierpiących na kaszel i płuca, gdyż po użyciu tego **groszku cukrowego** (zwanego groszkiem cudownym) ustaje z pewnością, lekko uśmierzając każde drażnienie kaszlu, czyści każde zaflegmienie i wzmacnia płuca. Prócz tego groszek cukrowy wylecza wszelkie zachrypnięcie i słabości szyi. Cena pudełka 50 cnt. Skład utrzymuje **J. Poczta,** Kärntnerstrasse Nr. 34 w **Wiedniu.** Rozsyłka za zaliczką w każdym kierunku. Zamawiający większą ilość otrzymują znaczną zniżkę. Dla dzieci we flaszkach po 1 złr. 80 c. (1775-4-10)

Skład w **Wiedniu** u p. **F. Neusteina,** aptek. I. Plankengasse Nr. 6.
" " " " **A. Bindera** " I. Rudolfspłatz Nr. 5.
" " " " **L. Lippa** " VII. Siebensterngasse 18.
" " **Peszcie** " **J. v. Török** "
" " **Preszburgu** " **J. Vavreczki** "
" " **Pradze** " **J. Fürsta** "

Białe zęby.

A. Maczuskiego, woda do zębów Odontaline, jest przez lekarzy zębów polecona jako najlepszy środek do zachowania zębów, wzmocnienia dziąseł i usunięcia tak szkodliwego osadu na zębach. Flakon 1 złr. 20 cent.

A. Maczuskiego, Savon de Odontine, polecona przez słynnych lekarzy, do utrzymania i czyszczenia zębów, jest najlepszym środkiem do wzmocnienia chwiejących się zębów. — Pudełko 1 złr.

A. Maczuskiego, proszek do zębów Odontine, czyści szybko i pewnie nawet najbrzydsze zęby bardzo biało nadając dziąsłom i wargom kolor świeży, wzmacnia emalię zębów i odświeża bardzo przyjemnie usta. Pudełko 1 złr.

A. Maczuskiego, Savon de Thridace, wyborne mydło do golenia, posiadające nieocenioną własność oczyszczenia cery z wszelkich brudów i nadania młodocianéj twarzy. Sztuka 80 cent.

A. Maczuskiego, woda kolońska, najmocniejszego gatunku, dostatecznie znana z powodu swéj niezrównanéj woni; można ją polecić najlepiéj jako najlepszy środek do mycia i kąpania. Flakon 1 złr.

A. Maczuskiego, Peau d'Espagne, najlepszy wyrób do delikatnego wonienia pokojów salonowych, sukien, papierów listowych i bielizny. Zapach jest tak silny, że wymienione przedmioty pachną przez kilka miesięcy bardzo mile. Cena 1 złr. 50 c.

Do nabycia prawdziwe w **Składzie Parfumeryj Maczuskiego,** *w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.* W Krakowie u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. (1710-9-32)

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy

35 lat powodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek, leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości, których przyczyny symptomatami chorób, z których wyleczy w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK *przeciw dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym*, ...

ŚRODEK TONICZNY *na przywrócenie ...*

Fabryka **P. J.-P. Laroze et Cº,** rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

(1842-28-)

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego

dla

miasta Krakowa, oraz dla powiatów Krakowskiego i Chrzanowskiego,

zawiadamia strony interesowane, że Wysokie c. k. Namiestnictwo Lwowskie, postanowieniem swem z d. 6 Października r. b. Nr. 44.275, zmianę Statutu Towarzystwa Zaliczkowego zatwierdziło; a mianowicie ustęp 2 §. 12 zmieniony został w ten sposób:

Następnie co miesiąc opłacać wkładkę najmniéj po cent. 50 w. a. dopóty, dopóki z doliczeniem wstępnego 2 złr. i z przyrostem dywidendy, udział każdego z osobna nie urośnie do kwoty najmniéj 20 złr. a najwięcéj 500 złr. w. a.

Wskutek téj zmiany, zmieniony został także ustęp 1 §. 28 statutu:

Udział każdego Członka w kasie Towarzystwa wynosić będzie najmniéj 20 złr. a najwięcéj złr. 500 w. a. Dla uskładania takiego udziału, członek wstępujący winien wnieść do kasy 2 złr., zaś następnie po cent. 50 w. a., dopóki udział jego nie urośnie do kwoty 20 złr. w. a., a względnie 500 złr. w. a.

Wreszcie do §. 31 Statutu jest dodany następujący ustęp:

Zaś od udziałów deklarowanych i gotowizną w całéj swéj wysokości przed końcem miesiąca Czerwca każdego roku na raz jeden złożonych, choćby tylko udział był najmniejszy 20 złr. w. a., dywidenda za następne półrocze, czyli miesięcy sześć, będzie obrachowaną i stronie po zamknięciu rocznych za rok bieżący rachunków, wypłaconą. Jeżeli zaś udział taki był złożony po końcu miesiąca Czerwca, w takim razie nabywa prawa do dywidendy dopiero od 1go Stycznia roku następnego.

W końcu zawiadamia Dyrekcya strony interesowane, że kasa Towarzystwa Zaliczkowego nie tylko od Członków Towarzystwa, ale i od osób nie należących do takowego, przyjmuje pieniądze na rachunek bieżący, i od takich stronom płaci rocznie procentów **sześć** od sta.

Kraków dnia 28go Listopada 1872 r.

Dyrektorowie: *Henryk hr. Wodzicki. Władysław Biesiadecki. Henryk Kieszkowski.*

Kasyer: *Józef Kiciński.*

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez

Dra H. Fremineau,

Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1847-16-52)

Opinia zaszczytna Rady zdrowia.

WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES

od lat 50ciu przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

WIZYKATORYA Albespeyres. — Skutek pewny i regularny. — Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.

PAPIER ALBESPEYERES. — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatoryj bez nieprzyjemnéj woni i bez dolegliwości.

40 lat POWODZENIA.

KAPSUŁKI RAQUIN

Potwierdzony przez **Akademią** medyczną w Paryżu.

Wyciąg z raportu potwierdzonego jednomyślnie przez Akademię medyczną:

„**KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.**

„**Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani „odbijania,** jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyj KOPAIWY „a nawet kapsułek klejowatych.

„**Nigdy nie zauważono, aby też KAPSUŁKI pozostały bez pomyślnego skutku.** Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach."

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (1836-28-32)

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju* i t. p. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie w aptece pp. *Piotra Mikolascha,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka,* — w Poznaniu w aptece Dra *Mankiewicza.* (1853-4-)

PREPARATOR OTRZYMAŁ **MEDAL ZŁOTY** I **16.000** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

potwierdzony przez Akademią Medyczną francuską.

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw-gorączkowy,* wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach,* jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (1855-4-)

QUINA LAROCHE z **ŻELAZEM** w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom skrofulicznym.

W Paryżu, rue Drouot, 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Brodach w aptece P. Kullaka, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 grudnia.

(Wartość kuponów do 3 grudnia	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109 —	103 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	108 —	107 —	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	148 50	147 50	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 25	162 25	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 23	5 13	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 71	8 61	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	77 50	78 75	— 42¼
4% listy zast. „ „ „ 100	75 —	73 50	1 69
5% „ „ „ „ „ 100	80 25	78 75	2 11
5% „ hipot. „ „ „ 100	90 —	88 50	1 53⅓
5% „ zakł. kred. wł. „ 100	94 75	93 —	2 53⅓
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	101 75	100 —	2 53⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	102 50	100 75	—
Akc. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	97 —	94 —	3 69
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	241 50	238 —	3 37½
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	36 50	34 —	4 43⅓
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	54 25	51 50	— 89
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	100 50	98 50	1 26½
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	1 7?⅔
5% „ „ „ „ II „ 100	93 75	92 25	1 77⅔
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 75	92 25	2 21¾
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 25	73 —	— 2
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	46	44	—

Wiedeń 30 listopada.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 40	66 30
5% „ „ „ sreb.	70 60	70 50
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 50
„ „ „ węgiersk.	80 25	79 75
„ „ „ galicyjsk.	78 50	77 75
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 50
„ „ „ siedmiogr.	77 50	77 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 200 frank.) 120 złr.	100 80	99 60

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 —	90 75
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	— —	93 50
5 „ węgiersk. losow.	87 50	87 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	101 50	101 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 25	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	114 50	114 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	— —	— —
„ „ „ 1854	96 75	96 25
„ „ „ 1860	102 50	102 —
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	126 50	125 50
Losy pożyczk. z r. 1864	— —	— —
„ prem. poż. węgier.	102 —	101 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	190 —	189 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 —
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ miasta Budy	30 —	29 —
„ ks. Windischgraetz	— —	— —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	24 50	24 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	978 —	976 —
Zakładu kredytowego	340 75	340 50
Żeglugi parow. na Dun.	649 —	647 —
Kolei północ. Ferdynada	2117	2112

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	341 —	340 —
„ zachodn. c. Elżbiety	249 50	249 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	201 —	200 50
„ Galicyjskiej	235 —	234 50
„ Czerniowickiej	157 —	155 —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	160 75	160 25
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	174 —	173 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	175 —	174 —
„ „ Koszycko-Bogum.	190 —	189 50
„ „ Siedmiogrodz.	— —	— —
„ „ Cisańskiej	250 —	249 —
„ „ wschod. węgier.	141 50	141 —
„ „ austr. północno zachodniej	218 50	218 —
„ „ Franc. Józefa	220 50	219 50
Akcye banku anglo-austr.	333 —	332 50
„ „ anglo-węg.	90 —	88 —
„ austryack. ogóln.	322 —	321 50
„ Zakł. kredyt. węg.	138 —	137 —
„ banku franko-austr.	139 50	139 —
„ „ węgierskiego	106 75	106 25
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	308 —	307 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	206 —	205 —
„ dla obrotu ogólnego	253 —	252 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 70	77 30
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	74 —
„ Koszycko-Bogumiń.	91 25	91 —

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	90 25	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	—	88 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	125 —
„ „ Emis. 1867	— —	124 —
Kol. południo. St. 500 fr.	109 25	108 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. s.	102 50	102 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	—	— —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.		
„ „ w srebrze	96 50	96 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	101 —	100 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	— —	95 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	84 75	— —
„ „ „ Emisya 1867	84 —	83 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	87 75	87 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	93 —	92 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	94 50	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 19	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 68⁵	8 68
Fryderyki		

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 25	8 —
Srebro, kupony	108 50	108 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 62⁵⁰	62

Lwów 29 listopada

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 17	5 9
„ cesarski	5 18	5 12
Półimperyał rosyjski	8 70	8 64
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 49¼	1 48¼
Talar pruski		
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 75	79 25
„ „ „ „ 4%	74 75	74 —
„ zast. Banku hip.	87 35	87 75
Obligi indemn. bez kup.	78 75	78 25
Akcye kol. galic. b. kup.	238 —	236 50
„ „ lwows.-czern.	151 —	149 —
„ Banku hipot. gal.	240 —	238 —

Warszawa 30 listopada

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 50	94 20
„ „ 2 „ „	93 15	92 85
kupon „	—	1 75⁵%
„ „ nowe „	93 15	92 85
kupony „	—	2 19⁵%
likwidacyjne „	79 15	78 85
kupony „	—	1 98⁸%
Kolej warsz.-wiedeńska	100 —	99 25
„ „ bydgoskiej	73 —	72 —
„ „ terespolskiej	— —	15 50
„ łódzkiej	—	08 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	osobowy Pociąg przed poł. g. m.	mięszany Pociąg wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* . (przych.	11 22	1 28	1 10
. (odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* . (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
. (odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* . (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
. (odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	w. 8 30
dto pociąg mięszany	—	—	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 18	w. 9 8	r. 9 45
dto pociąg mięszany	—	—	p. 11 59
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 30
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 29	5 —
dto pociąg mięszany	—	—	n. 3 57
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*